

BIBLIOTEKA WARSZAWSKA.



BIBLIOTEKA WARSZAWSKA.

PISMO POŚWIĘCONE

NAUKOM, SZTUKOM I PRZEMYSŁOWI.

1867.

Tom drugi.



WARSZAWA.

Skład Główny w Księgarni GEBETHNERA i WOLFFA.

1867.



De. II. 1.

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury po wydrukowaniu, prawem przepisanej liczby egzemplarzy.

Warszawā, dnia 17 (29) marca 1867 r.

Cenzor, J. Błeszczyński.

K. 35/46.

Ó PRAWACH I SĄDACH CZESKICH

Z UWZGLĘDNIENIEM POLSKICH, W DOBIE ŻUPAŃSKIEJ.

NAPISAŁ

Franciszek Edward Matejko.

WSTĘP.

Od Naruszewicza począwszy, wszyscy prawie badacze przeszłości naszej, wywodzili początek praw i ustaw w Polsce, tudzież wszelkich urządzeń państwowych od Franków lub Niemców, od Gotów czyli Skandynawów. Łatwo zrozumieć, że z takiego zapatrując się punktu, fałszywe musiano wyprowadzać wnioski co do naturalnego rozwoju dziejów narodowych, i że tym sposobem zaprzeczano niemal twórczości narodowi naszemu, przyznając mu rolę zupełnie podrzędną i bierną. Jeden Rakowiecki, acz w ścieśnionych granicach prawa ruskiego, na prawdziwą wstąpił drogę i wskazał nowy kierunek, chociaż bez widocznego skutku. Lelewel dopiero genialnemi i pełnemi głębokości uwagami, rzucił całkiem nowe światło na przeszłość naszą pod każdym względem, i wskazał ślady, któremi kroczył i kroczy geniusz narodu. Ale źródła, na których się opierał Lelewel, nie były dostateczne do wykonania, jakimi były właściwie urządzenia są-

downictwa polskiego w epoce przed-Kazimierzowskiej. Wyraźnie to mniemanie potwierdzają uczone prace badaczów dzisiejszych. Dlatego zdaje się piszącemu, że zaczerpnięcie w tej mierze wiadomości u pobratymczego nam ludu, może się przyczynić do odkrycia, jakim mogło być prawodawstwo i sądownictwo w Polsce, w epoce owęj pełnej wątpliwości i niepewności. A trudno podobno przypuścić, iżby naród nasz w ciągłych i tak blizkich zostający stosunkach z Czechami, a przez nich z Europą zachodnią i Włochami, nie posiadał praw i urządzeń odpowiednich pojęciom i wyobrażeniom u sąsiadów wysoko już i gruntownie rozwiniętych.

Celem niniejszej rozprawy opartej na znakomitęm dziele uczonego Hermenegilda Iireczka, nie jest zupełne wyczerpnięcie przedmiotu, ale tylko przypomnienie, iżby ktoś z naszych badaczy wyłącznie poświęcający się dziejom prawodawstwa słowiańskiego, rozpatrzył i rozstrzygnął tę ciemną stronę przeszłości naszej.

I.

Pogląd na stosunki społeczne i publiczne, jako też na prawo sądowe słowiańskie, a w szczególności czeskie, z uwzględnieniem polskiego.

W szeroko rozgałęzionej rodzinie słowiańskiej, ważne bardzo pod każdym względem zajmują stanowisko Czechy; a to z tego mianowicie powodu, że będąc niejako pomostem między dwoma wprost sobie przeciwnemi światy, w łonie społeczeństwa swego, a mianowicie w urządzeniach społecznych i prawach, kryją pierwiastki, z poznania których wykrywają się nieraz i odsłaniają tajnie przeszłości słowiańskiej. Do dziejów należy opowiadać losy, jakie ten naród od pierwszej chwili wystąpienia swego na widownię świata przechodził, jakim ulegał wpływom, i w jaki sposób umiał się takowym opierać. Pod naciskiem zostając Germanów, przejął wiele z ich urządzeń, obyczajów i zwyczajów; ale pomimo to potężnym obdarzony od Stwórcy duchem, umiał te obce naleciałości na swoją obracać korzyść i one przetrawiwszy w swojskie przemieniać potrzeby. Party przez Germanów,

próbował niejednokrotnie rozszerzać granice swoje i panowanie na Wschód, o czém wyraźne daje świadectwo historya. Było to wypływem prostej konieczności, nie miał-li naród ten zniknąć przedwcześnie z widowni świata. Nieszczęściu, jakie widocznie zagrażało Czechom, umiała oprzeć się dzielna prawica Przemyśla Otokara Igo († 1230 r.). Odtąd usiłowania swoje panujący czescy poczęli zwracać na Wschód, a mianowicie na posiadłości polskie. Ale zacheiański monarchów z rodu niemieckiego pochodzących lub za ich poduszczeniem, znalazły opór w potężnej i wybitnej już wtedy zmierzającej drogą do wielkiego celu Polsce. (Władysław Łokietek, Kazimierz Wielki). Wzniosłe i ambitne pomysły Wacława IIgo, co do ugruntowania mocy i powagi Słowian przeciw naciskowi germańskiemu: zespolenie tak blizkich sobie narodów i co do obyczajów i co do języka, uproszczenie praw i urządzeń sądowych, ściśle ich i sumienne wykonywanie, zgola związanie różnorodnych żywiołów za pomocą instytucji prostych i do jednego zmierzających celu, dają świadectwo o wysokich dążeniach i głębokiem pojmowaniu stanowiska Słowian w obec reszty świata. Atoli usiłowania te, jak i wcześniejsze Bolesława Wgo, spełzły na niczém; gdyż jak wiadomo, Wacław znalazł opór w samych Czechach, na których się musiał koniecznie opierać, a w Polsce znowu zbyt krótkie jego panowanie nie było w stanie tego dokazać, żeby się przyjęły i rozwinęły zbawienne reformy przezeń zaprowadzone. Do dziejów należy bliższe tej rzeczy ocenienie, co do nas, mając na celu krótkie o ile można uczynić przedstawienie rzeczy, głównie sądownictwa, a mianowicie sądów zupańskich dotyczącej, zwracamy wzrok i uwagę w tej mierze na Czechy, gdzie ta instytucja przez długie istniejąc wieki, dokładnie rozwinięta, da nam choć przybliżone pojęcie podobnych urządzeń w Polsce. Niezawodną jest zresztą rzeczą, że acz Czesi i Polacy od wieków zostawali pod wpływem germanizmu, przecież te wpływy umieli zawsze na swoje obracać potrzeby. Wszakże ze wszystkich tamtoczesnych zabytków przekonywamy się łatwo, że prawa i zwyczaje zagraniczne nie były tak u nas w Polsce jak i w Czechach wprost naśladowane, ale zwyczaje dawne uległy tylko wyobrażeniom chrześcijańskim i do domowych potrzeb zastosowanie znalazły. W Czechach téż szczególnie w większej się

utrzymały mocy i czystości. Naród czeski wcześniej umysłowo rozwinięty, wcześniej też wszystko starał się mieć w swoim ojczystym języku; u nas, niestety, wzięto się do tego bardzo późno: stąd tyle nieporozumień, tyle wyrazów lub terminów prawnych, dla zrozumienia których potrzeba się koniecznie uciekać do pokrewnych mów i zabytków słowiańskich. A nie ulega już wcale wątpliwości, że nie tylko dzieje same, ale i prawa jako owoce wszystkich usiłowań narodu na jakimkolwiek punkcie działania, nie z własnego wyłącznie rozważane stanowiska, jaśniej się przedstawiają i tłumaczą wiele niezrozumiałych zagadek i tajemnic przeszłości. Zresztą chcąc dobrze zrozumieć ducha tak dziejów jako i prawodawstwa choćby jednego tylko narodu słowiańskiego, należy porównywać te objawy życia z innemi narody, co większa myślą ciągle ogarniać całą Słowiańszczyznę; dlatego słusznie powiedziano, że prawodawstwo jednego narodu, najlepiej się wyjaśnia przez prawodawstwo ludu drugiego.

Rzeczywiste pojęcie stosunków prawnych jakiego ludu zależy od gruntownego zrozumienia jego ustroju towarzyskiego. Dla tego i tutaj mając zastanowić się nad pojedynczą instytucją prawną dawnych Czechów i Polaków, zajrzeć nam wprzód wypada i przypatrzeć się z bliska stosunkom socyalnym i publicznym, w jakich zostawał i żył naród czeski, pod każdym względem najbliżej z nami spokrewniony.

Lud czeski, podobnie jak i inni Słowianie, dzielił się i rozpadał na pewną ilość rodów *župami* zwanych, które uznawały nad sobą wspólne zwierzchnictwo księcia państwa.

Župa, znaczy po dziśdzień u Dalmatyńców czeladź domową, i to samo znaczy co (u Serbów) wojsko, pułk, czeladź, dzieci, parobcy, niewolnicy, poddani i t. d. Dla tego zgadza się pojęcie župy i pułku z wyobrażeniem, jakie się przywiązuje u Niemców do wyrazu „Sippe” i „Volk” nie tylko co do pokrewieństwa w znaczeniu językowém, ale i rzeczy samój. Następnie w ściślejszém rozumieniu, wyrazy: czeladź, wojsko, pułk, znaczą lud wojenny obowiązany do obrony, jak się to dochowało do dni naszych między Serbami i Czarnogórcami, a jest podstawą urządzenia pogranicza wojskowego w państwie austriackiem.

Przy badaniu żywiołów, jakie wpłynęły na utworzenie żupy, otrzymujemy ostateczne rozwiązanie: że za podstawę żup uważać należy wspólność domową — ową wspólność, która do dziś dnia u Serbów ma swoje pełne znaczenie. Taka wspólność (po serbsku zadruga albo zajedin) (1) jest zebraniem wielu między sobą spokrewnionych rodzin (w najściślejszym znaczeniu) zostających pod przewodnictwem wybranej głowy najstarszej (u Serbów: władyka, gospodar, starosta, starjeszina), jednej używających nazwy i wspólny posiadających majątek. Takie wspólności w pograniczu wojskowym, w księstwie Serbskiem, w Czarnogórze, a w części i w Dalmacyi składają się pospolicie z 20—30 osób. Wuk Stefanowicz Karadzicz, jeden z najznakomitszych znawców obyczajów, zwyczajów i w ogóle stosunków południowo-słowiańskich, znalazł we wsi dalmackiej Riczani jedną kommunę, która liczyła wtedy 62 osób, z pomiędzy których było 13 małżeństw, i 2 wdowy. Wypadało na tę osadę 1400 sztuk kóz i owiec, 50 sztuk bydła rogatego i 14 koni.

Naczelnikiem (hospodarem) takiej kommuny nie koniecznie ma być najstarszy wiekiem; często trafia wybór jednego z młodszych, a nie rzadko nawet najmłodszego z całej osady. Kilka takich wspólności tworzy *gmine wiejska* (u Czarnogórców bratstwo, bractwo, braterstwo) — mającą na czele wybranego starostę zwanego rozmaicie, jakoto: selski knez, władyka, selski starjeszina, wojwoda, kmet, gławar, gołowa. Według tej zasady wieś (wes, selo, sioło, sedlo, sedliszcze, siedlisko, osada) nie innego nie jest jak rozszerzoną rodziną. Ztąd to wytłumaczyć sobie można wielką mnogość nazw miejscowych słowiańskich, sięgających owego patrymonialnego początku.

Pewna liczba takich gmin wiejskich, których członkowie wyprowadzają swój początek z pnia wspólnego, zamieszkuje pospolicie pewną przestrzeń ziemi w granicach od na-

(1) Zadruga i zajedin są synonimami: Zajedno býti, znaczy pospołu, w gromadzie, we wspótcie żyć, wspólny chléb pożywać. Bratenci koi su zajedno u jednoj kušci (dom, chata) etc. I kto sě obrěte u jedinoj kušci, ili bratenci, ili otec ot synov etc. I umře-li glava čelédina, děti vře tu zbožiem vjedno vladu. Rękop. Zelenohonor. (patrz H. Hreček, Slovanské právo v Čechach a na Moravě Praga 1863, I. 154).

tury zakreslonych; używa wspólnej rodowej nazwy; żyje pod zwierzchnictwem naczelnika przez wybór albo za zezwoleniem do kierowania wspólnymi interesami powołanym; i tworzy nareszcie *ród* rozmaitej używający nazwy, jak: żupa, ród, pleme, plemeno (tribus, pagus). Znany powszechnie słowiański uczony p. J. Szafarzyk (1) powiada: że u dawnych pogańskich Słowian był dwojaki sposób łącznego mieszkania: sióło czyli wieś w otwartym szczerem polu, i gród (grad, hrad, gród, gorod, zamek) miejsce przykopą i murami drewnianymi ku obronie opatrzone. Połączenie siół czyli wsi w pewnym oznaczonym zakresie z zamkiem czyli grodem nazywało się żupą (mir, pagus, Gau). Na urządzeniu grodzkiem zasadzał się wszystek żywot towarzyski u starych Słowian: w grodach mieszkali rządcy ludu (starosta, książę, kniaź); w grodach się bronili podczas napadów nieprzyjacielskich i wojny; w grodach się odbywały wszelkie sejmny, zgromadzenia, zebrania, sądy, ofiary, obrzędy, nroczystości, targi i t. p. A zatem krótko powiedziawszy: ogniskiem żupy był gród. Z zabytków starosłowiańskich w ogóle, tudzież z badań nad tym przedmiotem poczynionych przez uczonych Słowian (Szafarzyk, Palacki, Tomek, Iireczek, Maciejowski i t. d.) przekonywamy się o różnicy jaka zachodziła między starosłowiańskim *grodem*, a niesłowiańskiego pochodzenia *miastem* (miasto, miejsce, Stadt tyle co Stätte, locus).

Naczelnik czyli najstarszy rodu czyli plemienia zowie się pospolicie kniazem, żupanem, wojewodą (dux, regulus, Fürst); przestrzeń ziemi przezeń zamieszkiwana: knezina, żupa, vlast (włość), zemlja (ziemia), selenije—co wszystko wyrażano połącznieniem przez provincia, pagus. Nawiasowo wspominamy, że taką knezinę tworzy po dziś dzień plemię Pastrowiczów w obwodzie kotarskim (Catarro) składające się z 3000 dusz, na przestrzeni wynoszącej 6 godzin długości, w liczbie 12 rodzin i 40 osad. Kniaziów, naczelników przełożonych gromad spotykamy także w Samborskim, a mianowicie w osadzie zwaną Tucholszczyzną (2).

(1) Starożytności Słowiańskie. Praga 1837, str. 982.

(2) W. A. Maciejowski Histor. Praw. Słow. T. III. Dodatek str. 353 i następne „o stosunkach gmin tatrzańskich, soltysach i urządzeniu wspólności.”

Zaszczyt zostania naczelnikiem czyli kniazem jakiego rodu (plemienia) spotykał zwykle rodzinę odznaczającą się szczególnymi przymiotami lub posiadającą większą jaką własność gruntową. Godność taka bywała wprawdzie dziedziczną, ale w ten sposób, że wybór padał zwykle na jednego z członków takiej rodziny, bez względu atoli na ściśle następstwo. Zdarzało się więc, że nie zawsze po ojcu następował syn, lecz częstokroć brat i to równie młodszy jak starszy dostępował godności starszeństwa w rodzinie. Wuk Stefanowicz Karadziej przytacza (*Rjecznik*), że tego rodzaju kniazie byli przed niedawnymi czasy między Serbami w Szremie (Syrmia), w Baczce i w Banacie. Ostatnim z pomiędzy nich był Arsa w Werszcu. W księstwie Serbskiem istniała rodzina kniaziów Karapandżiczów w ziemi Negotińskiej aż do czasów Jerzego Czarnego.

Tak w zarysie przedstawiona forma społeczeńska, a mianowicie podział narodu na żupy, był podstawą późniejszego ustroju politycznego nie tylko w Czechach, ale i w reszcie krajów słowiańskich. Przestrzenie zajmowane przez rody, plemiona, przemieniono z czasem na ziemie i powiaty (*provinciae, regiones, districtus comitatus*), jak się o tém z kronik i starych zabytków piśmiennych, cytowanych przez Iireczka, przekonywamy dowodnie. Na takich oparciach źródeł widzimy, że w miejsce dawnych żupanów występują urzędnicy sprawujący i wykonywający swą władzę już nie w swoim własnym, ale w imieniu księcia stojącego na czele całego kraju. Niejednokomą liczbę żup naznaczają badacze przeszłości słowiańsko-czeskiej. Zdaje się, że ostatecznie wątpliwości te wyjaśnił uczony Hermenegild Iireczek, kiedy powiada (1), że ziemia czeska i morawska były podzielone (od X do XIII stulecia) na żupy, których początkowo było 36 w Czechach, a 19 w Morawie. Przejściu zaś i przemianie urzędów żupańskich starych na nowe czyli powitanii kasztelanii, naznaczają historycy okres czasu za rządów obu Bolesławów (935—999).

Wiemy już, że zewnętrzną oznaką żupy był gród; każda bowiem żupa miała swój gród osobny: przeto trzymając się wyrażenia serbskiego możnaby powiedzieć, że żupa była

(1) W dziele wyżej cytowanym.

„szto jest prediel toga groda,” to jest pewnym ziemi obszarem należącym do grodu. Gród i żupa ściśle były z sobą połączone; ztądto napotyamy w dziejach tak liczne zmiany nazwisk, gdyż po wojnie lub innéj jakiej klęsce, kiedy upadł lub został zburzony gród dawny, na inném miejscu wystawiano nowy.

W żupie cały zarząd dzielił się na cztery władze, to jest: kasztelańską, sądową, komorniczą i włodarską. W grodzie więc zasiadali urzędnicy od książąt ustanawiani: *żupan* (kasztelan, comes, praefectus), *komórnik* (camerarius), *sędzia* (cudarz, iudex provincialis), *włodarz* (villicus), *lowczy*, tudzież *ksiądz* (archidiacon).

Sam gród t. j. miejsce, na którém stał gród i zabudowania grodzkie, uważano za własność narodową (ziemską, publiczną), gdzie panem był książę całej ziemi.

Żupa, wedle znaczenia swego pierwotnego, znaczy tyle, jak się już rzekło, co ród, plemię, czeladź; tedy tyle, co lud w pewnym zamieszkujący ziemi obrebie. Słowa tego używano w późniejszej dobie, gdy zaginęło znaczenie pierwotne, do oznaczenia ziemi saméj. Stary podział kraju na plemiona, pokazuje się poniekąd i w późniejszych żupach, kiedy się z plemion rozwinęły ziemie (po czesku kraje-powiaty, obwo-
dy-żupanie), bądź że powstało kilka grodów w jedném plemieniu, bądź téż że przestrzeń zajmowana przez jedno plemię wprost przeszła w jedną żupę. W dawnych zabytkach napotyamy nazwy żup i grodów, na jakie podzieloną była w owych odległych czasach ziemia starodawnych Czechów; lecz szczegółów tutaj wyliczać nie będziemy. Żupa wreszcie, w poryodzie obecnie opisywanym, nie była pewnym tylko okręgiem lub obwodem ziemi, ale była zarazem gminą (obec), to jest organiczném połączeniem obywatelstwa do grodu należącego; i zdaje się, że przez wyraz *civitas*, którego niegdyś używano, rozumieć należy gminę żupną.

Liczne przykłady zdają się potwierdzać to mniemanie H. Iireczka, który w dziele swoim między innemi powiada: że gród, który był zewnętrznym znakiem żupy, był stawiany, naprawiany i opatrywany wspólnie przez mieszkańców żupy; siła zbrojna zbierała się po żupach: punktem zbornym wojska był gród żupański, żupan naczelnikiem (welitel) jego; a na wyprawie lud żupni tworzył jedną grupę wojenną. Po-

datki i daniny nie na pojedynczych rozkładano mieszkańców, ale na gminę żupańską. Szlachtę rozeznawano po żupach; co naprowadza na domysł, że ją uważano za wspólny związek. W kronice Kosmasa liczne tego napotykamy ślady.

Podobnież i w staréj Rusi napotykamy starostów grodowych. Na czele grodu mieszkańców byli „starzejsziny grada, starci gradskije, starjesziny po wszem gorodam.” W Czechach, wedle źródeł łacińskich nazywano mieszkańców grodu *cives, urbani* (1), co u nas odpowiada pojęciu mieszczaństwa. Żupy pod rozmaitemi napotykamy nazwami w starych zabytkach piśmiennych łacińskich, jakoto: *provinciae, comitatus* (1182, 1210); *territorium* (1086); *districtus* (1238). Czesi zaś o żupach wyrażali się sposobem zbiorowym. I tak mówiono np. zamiast żupa bielska, Bielsko; zamiast żupa litomierzycka, Litomierzysko i t. p.; co znów odpowiada naszemu np. krakowskiemu, sandomierskiemu i t. p.

Polityczny podział kraju czeskiego na żupy, istniał przez ciąg trzech stóleci, a mianowicie w wieku XI i XII bez żadnéj odmiany, a w XIII już z pewnemi odmianami, kiedy nowe żywioły poczęły wpływać na zmianę stosunków, tak iż podział na żupy zmienionym został na *kraje*; co odpowiada pojęciu naszych ziem, powiatów. Zmiana taka przypada pod koniec stólecia XIII, tak, że słusznie całą dobę dziejową obejmującą wieki XI, XII i XIII, możemy nazwać dobą żupańską. Instytucya ta, władzę swoją sądową wykonywała za pomocą sądów grodzkich, żupańskich, niższych ziemskich, czyli tak zwanych po czesku *cudów* (sądów czyszczących) (2). Zadaniem ich bowiem było czyścić kraj od krzywd i przestępstw (3).

Przyczyny wywróconego starego porządku żupnego w Czechach były następujące:

Niesłychany wzrost przywilejów, wyłamywań się i wyjątków (*immunitates*) stanu duchownego od powszechnéj jurysdykcji sądów żupańskich, łącznie z udzielaniem prawo-

(1) Cosmas.

(2) Wyraz „*cud*” ma widoczne powinowactwo z przymiotnikiem *cudny* t. j. czysty (porów. „*swatocudná woda*” Sąd Libusz); ztąd oczywiście „*cuda*” znaczą sąd oczyszczający.

(3) Maciejowski W. A.: *Histor. Prawod. Słow.* III, 189.

mocności szczegółowej. Pierwsze przykłady napotykają się niekiedy przy schyłku XII stulecia; częściej, ale dopiero po wielkiej i zaciętej walce, w ciągu wieku XIII. Z zabytków tamtoczesnych dowiadujemy się, że pierwszy przywilej oznaczający zarazem początek sądów patrymonialnych w ziemiach czesko-morawskich, udzielony był kościołowi kollegialnemu Wyszehradzkiemu r. 1187 przez księcia Fryderyka. Podobne swobody udzielono z postępem czasu i innym klasztorom, jak się o tém z dawnych zabytków łatwo można przekonać (1). Z rozporządzenia króla Wacława I (1247—1249 r. przekonywamy się, iż od władzy sądowej żupnej wyjęte i osobnym opatrywane prawem były miasta nowe, najczęściej zakładane przez kolonistów niemieckich na podstawie rozległych przywilejów, i to nie tylko miasta wraz z przyległościami, ale i inne posiadłości przez miasta zakupywane (2). Dzieje wyraźne dają świadectwo, że czém więcej robiono wyjątków i uchylań z powszechnej władzy sądowej żupnej, czém więcej udzielano przywilejów duchowieństwu i miastom; tém bardziej upadała działalność sądów żupnych: za czém szło pogorszenie stanu tych, co nie używali owych swobód i wolności wyjątkowych. Są przykłady, że wieśniacy nie mogący znieść ucisku, radzi opuszczali dziedziny swoje. Przyszło w końcu do tego, że dobra służące za dotacyą urzędnikom żupnym, książęta w rozmaity sposób rozdawali lub téż rozprzedawali. Wreszcie ani grody, te dotychczasowe siedziby sądów i ogniska żup, nie uszły podobnego losu; albowiem książęta przyciśnieni potrzebą, dawali téż i grody żupnie osobom prywatnym: liczne tego napotykamy dowody w zabytkach dziejowych.

Nadużycia będące następstwem owych wyżej wspomnianych wyłamywań się i przywilejów doprowadziły wreszcie do tego, że pojedyncze żupy straciwszy swoją samodzielność, łączyły się zwykle z innemi sąsiednimi żupami mocniejszymi od siebie. Przez takie połączenia, niejedna żupa, dosyć sama przez się silna, przychodziła jeszcze do większego znaczenia i mocy. Niknęła téż pospolicie używana nazwa żupy; siedziby urzędów przenoszono często gęsto do nowych miast: ztąd

(1) Cytuje ich niemało Iireczek, Palacki, Tomek.

(2) Iireczek: Prawo Słow. Erben Reg. 1226.

na miejscu żup powstały ziemie, po czesku kraje. Znako-
mity uczony Dr. H. Iireczek powiada dalej, że łatwo poznać
owe kraje z nowo zaprowadzonych urzędów, jakie sprawo-
wali konsule (konszel po czesku), albo kmetowie krajscy czyli
tak zwani Poprawce, których napotkano dotąd dwóch w XIV
wieku. Nazywano ich także hetmananci krajskimi (kreis-
haußmann, starosta, Capitaneus). Takich urzędników było
dwóch w każdym starostwie, z pomiędzy panów i szlachty
(władyki) od królów ustanawianych.

Wszakże podział ów na ziemie czyli kraje należy do
doby późniejszej; jeśli zaś sięgamy obecnie do przyszłego
okresu, czynimy to dla pokazania niezaprzeczonego dowodu,
po którym można poznać rozciągłość i ilość żup starych; gdyż
różne jest zapatrywanie się dotychczas w téj mierze. Histo-
rycy nie zgadzają się z sobą: F. Palacki inaczéj tę rzecz nie-
co pojmuje od W. W. Tomka. Zdaje się, że uczony badacz
stosunków towarzyskich i prawnych w Czechach, Dr. H. Iire-
czek, stanowczo te wątpliwości rozstrzyga; dlatego w niniej-
szém opowiadaniu trzymamy się głównie jego zdania.

W zabytkach z XV stólecia zachowała się pamięć
o kmetach, na Morawie gospodarzach ziemskich i o dwunastu
ziemiach (krajach), gdzie w każdym kraju było po jednym
kmece z tych rodów pańskich, które w nim miały posiadłości
swoje. Jeśli tedy kmetowstwo zależało od posiadłości zo-
stających w ręku rodzin pańskich w takiéj ziemi, toć można
według tych posiadłości sądzić o rozległości kraju samego.
Nad szczegółami przecież temi należącemi do wyjaśnienia
dziejów i stosunków wewnętrznych ziemi czeskiej i moraw-
skiej dłużej zatrzymywać się nie będziemy.

Wspomnieliśmy już wyżej o urzędach żupnich w ogól-
ności, teraz przystępujemy do ich szczegółowego określenia.
Urzędy żupnie (officia castri, castri beneficia, officia suppaie)
były następujące:

Żupaństwo, po łacinie, według kroniki Kosmasa, zwało
się urbis praefectura. Żupan (praefectus, comes, castelanus,
suppanus, rector provinciae) stanowiony bywał przez księcia
zwyczajnie z pośród pańskich rodzin w téj żupie głównie
osiadłych. Żupan był naczelnym pierwszym urzędnikiem
w żupie; zastępował osobę księcia, był przywódcą ludu żupne-
go podczas wojny; sprawował władzę polityczną, czuwał nad
porządkiem, bezpieczeństwem i pokojem, wreszcie miał ucze-

stnictwo w sądach. Wyraźnie to wskazuje rozporządzenie w Prawie Konradowym (Jus. Conr. § 29): *Nunquam iudex debet judicare solus, nisi praesente castellano, aut aliquibus nobilibus* § 10. *Quando dicitur, quod dicitur svod (1) debet adesse castellani nuntius etc.* W kronice Kosmasa i jęj kontynuatorów znajdujemy świadectwa stanowionych urzędów żupnych, a szczególności samych żupanów. Tamże wyczytujemy nazwiska głośnych w dziejach czeskich i morawskich rodzin, które piastowały ten urząd, i to tak w pokoju jako i podczas wojny.

Naczelnik grodu, który u Czechów, Słowian Polabskich nazywał się *castellanus*, *praefectus*, później *burgravius*, miał u Rusinów nazwę *posadnik*, u Słowian południowych: albo *dwornik* (jak np. w Winodolu) albo żupan lub téż Kiefalia, *poglavar* (od wyrazu greckiego *κεφαλη*). U nas w Polsce nazywał się wojewodą, gdyż żupy nazywano później województwami.

Sądownictwo właściwie po czesku *cudarstvo* (*cudarstvi*). Sędzia czyli *cudarz* żupni, po łacinie zwał się *czudarius*, *iudex*, *iudex provincialis*.

Komornictwo, *komornik* (*camerarius*) był organem wykonawczym sądu żupnego i zbieraczem dochodów książęcych, które płynęły ze sądów.

U południowych Słowian *cudarz* nazywał się *sudia*, *sudac*; *komornika* zaś nazywano *prystawą* (*pristav*). U Rusinów podobnie *prystaw* odpowiada pojęciu *komornika*, *połhończego* (*woźnego*).

Władarstwo. Władcę nazywano po łacinie *villicus*, tudzież *procurator*. Jego działalność rozciągała się w zakresie posiadłości ziemskich pańskich przy grodach, dalej nad ludem służebnym na podzamczu osiadłym. Władca wybierał daninę w pieniądzach i w naturze, okrom tych które szły z lasów. Miał pod swym dozorem zasoby zamkowe, i zarazem pełnił obowiązki w czynnościach sądowych.

U Słowian południowych nazywał się taki władca, *władalac* *gradski*; w Polsce *starosta*; u Rusinów nosił imię *pochożenia skandynawskiego*, *tiun*, *tiwum*, *cywun* (2).

(1) *Svod*, *zwod*, stawanie u sądu, sądowe dochodzenie prawdy; *ztađ świadek*, *świadczyć*, *sąd*, *sędzia*, *sądzić*. (Rakowiecki *Prawda Ruska*).

(2) *Patrz*: Maciejowski *Hist. Pr. Słow.* Rakowiecki *Pr. Rus.*

Urząd Łowczego. Łowczy (venator) miał sobie powierzone staranie i dozór nad lasami książęcymi, tudzież sprawowanie wszelkich czynności odnośnie do użytków z tychże lasów płynących; był zarazem przełożonym nad całą niższą służbą leśną i łowczymi.

Wyliczeni dotąd urzędnicy żupni nazywali się po łacinie *officiales majori dignitate praediti*. Zbytńo zaś rozgałęzione czynności i obowiązki urzędowe były przyczyną utworzenia organów podrzędnych czyli tak zwanych nuntii vel milites, występujących pod nazwą *officiales minori dignitate praediti*. Takimi posłami czyli właściwie zastępcami byli: castellani nuntius, judicis nuntius, villiei et camerarii nuntius, miles castellani, miles judicis (1).

Oprócz wyliczonych tu urzędników, inne osoby urzędowe po grodach były: utrzymujący pod swoim dozorem ubiory (szatni) zwani trapezitae; niewiasta mająca dozór nad nad bielizną (avia, vetula); woźni (praecones). Mieszkał nadto na zamku jeśli nie archidyakon, tedy przynajmniej ksiądz (sacerdos) z kapłanem pomocnikiem (cooperator), jak to wyczytujemy z § 8go prawa Konradowego.

Urzędy żupnie równie jak urzędy dworskie były opatrzone majątkami odpowiedniami. Takie zaś majątki czyli posiadłości (diediny) mówiono, że są w dzierżeniu ratione castri (1233).

Wiemy, że w Polsce wszyscy urzędnicy składający dwór monarszy, zajmowali się sądownictwem; najwięcej przecież trudnili się niém: wojewoda, kasztelan, starosta. Z tych pierwszych dobierali sobie do pomocy urzędnika, sędzią lub cześnikiem zwanego, a dobierali w Polsce i na Węgrzech po jednym na raz (3). Zakres działalności sądowej obu tych urzędników był niemały, najznacniejszy jednak przywiązany był do kasztelańskiego władzy sądowej.

Według przepisu Art. I Statutu Wiślickiego (4), kasztelan w pewnych stale oznaczonych miejscach odbywał roki.

(1) H. Ireczek: Prawo Konr., 1207.

(2) H. Ireczek: Pr. Słow. w Czechach, na Morawie i t. d. T. II.

(3) W. A. Maciejowski: Histor. Praw. Słow. III. 184.

(4) Z. A. Heleel: Starodawne prawa polskiego pomniki i t. d. Warszawa 1856.

Czytamy bowiem tamże: jako pan krakowski tylko we trzech miejscach ma sądzić, to jest: w Krakowie, Jędrzejowie i w Wieliczce. W tych miejscach rozpoznawał kasztelan wytoczone o zabójstwo sprawy. Maciejowski wykazał, że nie było jednostajności, jak mniemał Lelewel, między kasztelańskim a wojewodzińskim sądownictwem. Tenże najznajmniejszy badacz dziejów prawodawstwa u Słowian przyznaje, że niedostatecznie posiadamy wiadomości pod względem określenia stosunków i urządzeń władzy sądowej w owym okresie dziejowym. Jaką taką pewniejszą wiadomość co się tyczy sądów ziemskich, po czesku żupańskich, powziąć można ze znanego poematu czeskiego „Libuszyn Sąd,” w który wpatrzywszy się widzimy, że sąd zwoływał i zagajał monarcha, a reprezentacya narodowa w osobach Lechów i Władyków, rozsądzała przedstawione sobie sprawy. Bliższe ocenienie tego przedmiotu oraz stosunku, w jakim owi reprezentanci zostawali do podobnych urządzeń na Zachodzie, znajdujemy dokładnie wyłuszczone w dziele Maciejowskiego. Z kronik i dawnych zabytków piśmiennych dowiadujemy się, że przez długie czasy monarcha polski wstępował na sąd albo w osobie sędziego albo widza, czyli wyrażając się słowy Maciejowskiego, przysłuchiwał się jak sądzono albo też sam sądził.

Nie będziemy tu powtarzali powodów dostatecznie wyłożonych przez uczonego Maciejowskiego, co właściwie spowodowało podział na sądy niższe i wyższe, a ztąd ukształtowanie instancyi; przystępujemy wprost do wystawienia obrazu sądownictwa w Czechach, gdzie się ta instytucya w epoce zwaney żupańską najdokładniej rozwinęła.

Wiadomo powszechnie, że podział na *župy* sięgający pierwotnych czasów słowiańskich, długo się jeszcze utrzymywał po przyjęciu chrześcijaństwa; czego liczne napotykania ślady po całej Słowiańszczyźnie. W Polsce w wojsku Władysława Piłwacza znajdował się żupan wielkopolski (1); podobnie napotykamy żupanów na Szlążku w nadaniach Piastów Szlążkich (2), ale głównie ta instytucya, jak się już nieraz rzekło, rozwinęła się i przez długie istniała czasy w Cze-

(1) Naruszowicz IV, 173.

(2) Sommersb. I, 895.



chach. Z uwagi więc, że z kronikarzy naszych i zabytków sięgających owęj doby dziejowej nie dość mamy dokładne pojęcie o prawodawstwie tudzież sądownictwie tamtoczesném w Polsce, chociaż uczony J. S. Bandtkie w rozprawie: „o urządach i sądach w Polsce pod Piastami” (Rozmait. Nauk. Kraków 1831, Nr. III) szczegółowo dotykał téj rzeczy, przeto nie wątpię, że zestawienie dokładniejszych pod tym względem wiadomości w Czechach i na Morawie, przyczyni się nieco do bliższego wyjaśnienia tego ze wszech miar ważnego i zajmującego przedmiotu.

II.

O sądach żupnich czyli cudach.

Powiedziało się już wyżej, iż w Czechach i na Morawie blisko przez trzy wieki, t. j. od pierwszych lat XI aż prawie do końca XIII stulecia, tedy od Bolesławów aż do panowania Przemysła Otokara II istniała instytucja grodzka, i która moc swoją sądową wykonywała za pośrednictwem sądów grodzkich, żupnich lub tak zwanych cudów.

Najstarsza znana wzmianka o sądach grodzkich znajduje się w dekretach Brzetysławowych z r. 1039, w których powiedziano, że arcy-presbyter mężobójców odsyła żupanowi tego grodu, w którego zakresie rozciąga się jego władza, iżby sobie postąpił z nimi według prawa (*qui homicidiis infamantur, archi-presbyter comiti illius civitatis nomina eorum adscribat et comes eos conveniat*). Dlatego téż niema ani jednego grodu żupnego, przy którymby nie można dopatrzeć się śladów istnienia sądu. W dziejach znajdujemy imiona tak miejsc jako i osób sprawujących ten urząd w Czechach i na Morawie.

Zróżdła do tego są następujące:

Dekreta księcia Brzetysława I (*canones lub decreta ducis Bracislai*), nadane Czechom podczas wyprawy gnieźnieńskiej r. 1039, przy grobie św. Wojciecha w kościele Panny Maryi w Gnieźnie. Są one w kronice Kosmasa objęte 12 artykułami; będą zawsze pierwszą pamiątką i śladem wyraźnych praw, według których miał się kierować naród, mianowicie w stosunku swym do kościoła.

Prawa Konradowe (statuta dacia Ottonis), porządek prawideł zakonnych, nadanych urzędowi żupnym za księcia Konrada Ottona I, niewątpliwie na sejmie czesko-morawskim w Sadsce r. 1189 odbywanym (1). Prawa te znane są jedynie z późniejszych ogłoszeń, wznowionych przez króla Przemysła Otokara I, r. 1222 w żupie Znojemskiej i Betowskiej, a r. 1229 w żupie Berneńskiej, r. zaś 1237 przez Oldrycha Korutańskiego w żupie Brzeclawskiej (2). Statuta te będące najdokładniejszemu źródłem do poznania sądownictwa żupnego objęte są 38 artykułami. Jakkolwiek są w nich niedokładności, przecież z ogólnego zestawienia wyprowadzić można jaki taki obraz czynności sądowych z epoki żupnej (3).

Również ważnym źródłem są akta i dokumenta (listy, listiny) z owych IIIch wieków. Pomocniczymi tu są także kroniki, ustawy późniejsze, jak niemniej prawa innych pokrewnych plemion słowiańskich, np. Prawda Ruska, Zakonnik Czarnogórski i t. d.

Urządzenie i prawomocność sądów żupnych.

W epoce żupańskiej sąd był dwójaki: *wyższy* czyli *pański* i *niższy* czyli *władczy*. Ów składali panowie żupy (nobiles, barones), ten władcy albo druhowie (milites secundi ordinis milites, viri nobiles minores, druhoes). W sądzie wyższym zasiadał *cudarz* w obecności żupana, w sądzie niższym *władarz*, lub w jego nieobecności *cudarz*.

Z śladów dziejowych i wyraźnych przepisów znajdujących się w dekretach Brzetysławowych i prawie Konradowym, można przypuścić, że prawomocność i właściwość sądów żupnych rozciągała się na wszystkich mieszkańców bez

(1) F. Palacki: *Diejiny Nar. Cz. I.* 2, str. 235.

(2) Erben Reg.

(3) Wydrukowano w Erbena registrach i przy rozprawie dra H. Iireczka: *Ueber Eigenthumverletzungen und deren Fechtfolgen nach dem altböhmischen Rechte*. Wien 1825. Która piszącemu służyła jakoby na tło do niniejszej pracy. Statuta Ottona czyli Jus Conradi zamieszczam na końcu w przekładzie polskim.

różnicy stanu (Pr. Konr. § 3. 6). Że ani osoby duchowne ani poddani klasztorów i kościołów nie byli wyjęci od tych sądów powszechnych, pokazuje się z owego cierpkiego zapasu duchowieństwa z władzą świecką, załagodzonego dopiero w pierwszej połowie XIII wieku otrzymaniem swobód i przywilejów kościelnych.

Jeśli zwrócimy uwagę na prawomocność sądu według przedmiotów, które rozstrzygać mu przysługiwało, napotykamy w dobie żupnej obok sądów żupnych jeszcze: 1) *sądy ślubne* i 2) *sądy sejmowe*.

O sądzie ślubnym (ślubny sąd) mamy następującą wiadomość z praw Konrad. § 13. „Sąd tak zwany ślubny, niech mają swobodnie i nieodwołalnie między sobą, mianowicie o kozę lub owcę lub tym podobnie, okrom krowy, wołu, konia i t. p. § 14. Będą-li skradzione które rzeczy jako płaszcz lub coś takiego, niech to nie będzie wnoszone na sąd (t. j. żupni), ale tylko skradziony wół lub inny dobytek.” (Quod dicitur slubny sud, habeant inter se libere et absolute scilicet de capra et ove et caeteris hujusmodi, praeter vaccam, bovem, equum caeteraque majora. Si subtrahuntur aliquae res, pallium aut aliquid tale, hoc curiae non notificetur, sed si bos vel jumentum subtrahitur, curiae notificetur).

Z tymto sądem ślubnym, który spory rozstrzygał swobodnie (libere) i bez dalszego odwołania (et absolute) jest w związku ów „rok domowy” (rok domaci)—o którym mówi *Tomasz ze Szczytnego*: (1) „że na domowych rokach należy sądzić raczej po prawdzie niż po prawie (t. j. według form i przepisów prawa) i godzić ludzi”—grożąc przytém „domowym chytrym rokownikom, którzy uciskają prostodusznego swoją chytrnością, lub mocą, najwięcej gdy z wiedzą stoją po krzywdzie.”

Pewien rodzaj czynności karygodnych i pewne spory rozstrzygano w okresie żup na *sejmach*, jak się o tém z mnó-

(1) *Tomasz ze Sztitneho* narodzony około r. 1325, autor znanego dzieła: „Ksiąg sześciore o powszechnych rzeczach chrześcijańskich” (*Knižky szestery o obecných wiecech krzestianskych*). Wydał K. J. Erben w Pradze 1852.

stwa przykładów przekonywamy. Tak wiemy z kontynuatorów Kosmasowych (1) o wielkim sądzie sejmowym r. 1130, gdzie przeprowadzano prawo na szlachcicu Mirosławie z powodu zdrady przeciw księciu Sobiesławowi I i nastawiania na jego żywot. Sejm na Wyszehradzie był nadzwyczaj uroczysty: Mirosława stawiono przed księciem i radą (consilium), gdzie obecni byli pierwsi panowie (primates) z kanonikami. I oddano całą sprawę Mirosława jednemu z panów aby zbadał, czy obwiniony dopuścił się tego czynu sam ze swęj złości, czyli téż za namową innych zamierzał go dokonać. Mirosław przyznał się do winy sobie zarzucanej, wskazując zarazem jej współników, a mianowicie biskupa Menharta, dalej krewnego swego Krzywosąda, Wicemila i Henryka. I wyprowadzony został z rady i nazajutrz stracony: Krzywosąda zaś z drugimi odesłano do sądu żupnego w Pradze, gdzie następnie wtrąconych do więzienia stracono. Ztąd widzimy, że zdrada główna była sądzona na sejmie, co poświadcza i Majestas Carolina XLIII w słowach: „te winy, które się króla dotyczą, panowie lub kmiecie wedle obyczaju sądzić mają.” Podobnież i spory o dziedzictwa i spadki pańskie tylko na sejmie wytaczano i rozstrzygano. Mamy na to liczne przykłady z dziejów (Erb. 622, 623). Toż poświadcza z jednej strony przykład sądu sejmowego o dziedzictwo w sądzie Libuszy, z drugiej zaś orzeczenia późniejszych ksiąg prawnych (Knih. Rožm. 281).

Sąd sejmowy ustalił się na początku drugiej połowy XIII stulecia w sposobie *prawa* czyli *sądu ziemskiego* (jus terrae, iudicium terrae). Był to sąd pański, gdyż nie jako assessorowie zasiadający, ale jako sędziowie zasiadali na nim panowie, gdzie najwyżsi urzędnicy ziemscy nie sądzili, ale tylko biegiem sądu kierowali i wyrokom pańskim ważność wyjednywali. Z *Wykładu Prawa Ziemskiego* dowiadujemy się, że potrzebną była do wydania wyroku, obecność, według starego prawa, dwunastu oprócz urzędu, albo najmniej siedmiu panów. Toż samo mówi i Majestas Carolina, jak się wyżej rzekło.

Czeski sąd ziemski zasiadał w Pradze, gdzie téż w zakrystyi kościoła prazkiego przechowywano archiwum (deski

(1) Dobrowski: Scriptor. Rerum Bohemicar. Pragae 1783 sq.

ziemskie); sąd ziemski Morawski miał swą siedzibę w Ołomuńcu, gdzie równie przechowywano akta ziemskie w kapitulnym kościele Ołomunieckim (Palacki Arch. II 332).

Z ustanowieniem sądu czyli prawa ziemskiego tak w Czechach jak na Morawii przetworzyły się téż sądy żupne, nazywane odtąd *urzędami mniejszemi* albo *małemi*, także *sądami krajskimi* (czudae) jak się to znachodzi w księdze Rozemberskiej.

Wyjątki od ogólnej prawomocności żupnej zjawiają się acz jeszcze niewyraźnie i niejednostajnie, zaraz za Brzetysława I, częściej się wydarzyły od początku XIII wieku. O ile wiemy z historyi wyjęci byli od prawomocności, (jurydykcyi) żupańskiej:

a) Osadnicy *polscy*, niegdy mieszkańcy grodu i żupy Giedeckiej w Wielkiej Polsce, przyprowadzeni do Czech za księcia Brzetysława I, z wyprawy gnieźnieńskiej r. 1039, którzy osadzeni będąc na części wielkiego lasu Czernina, zachowawsobie mieli stare swoje prawa i obyczaje polskie. *Cosmas* (1) powiada, że *continuens eis Brzetislaus unum ex ipsis praefectum et iudicem, decerneusque ut sub lege quam in Polonia habuerant, tam ipsi quam eorum posterii vivant.*

b) *Żydzi* praczy, rządzeni przez swych własnych przełożonych tak zwanych starszych żydowskich (*maiores natu Judaei*) w sporach wzajemnych używali niewątpliwie także prawa swego własnego, z wyjątkiem jeśli nie podlegali sądowi dworskiemu (2).

c) *Goście* (*hosté*) czyli kupcy zagraniczni (*hospites mercatores*), którzy mieli w Pradze swój dwór kupiecki (*tyn, laeta curia*) i sąd a sędziego swego własnego w tym dworze (*iudicium ad laetam curiam pertinens*) (3).

c) *Osadnicy niemieccy* na podzamczu prazkim, którym według dokumentu z r. 1178 jeszcze Władysław II (1061—1092) pozwoił rządzić się ustawami i prawami niemieckimi (*secundum legem et iustitiam Teutonicorum*). O sędzim (rychtarzu, Richter) jest wzmianka już w akcie Tyń-

(1) Dobrowski: *Scriptorum Rerum Bohemiae*. Pragae 1783. T. I, str. 107.

(2) W. W. Tomek: *Dzieje miasta Pragi*. Praga 1855, I, 66.

(3) Erb. Reg. 84. Tomek Dz. Pr. 64,

skim około r. 1101. Potwierdzenie a zarazem rozszerzenie tych praw otrzymali Niemcy prazcy około r. 1178 za księcia Sobiesława II (Erb. Reg. 161).

e) *Duchowieństwo*, które dopiero na początku XIII wieku po długoletnim zapasie z władzą świecką wyjętem zostało od prawomocności sądów powszechnych. Wymowném świadectwem niewłaściwego stanowiska kleru są przytoczone przez H. Iireczka słowa z listu ołomunieckiego z r. 1234 (Erb. Reg. 161).

„Quia per nobilium nostrorum magis quam per principum potentiam presbyteros vel clericos judicari audivimus, mowi król,—ad judicia compelli violenter, ut assissant responsuri, et ipsos tamquam rusticos vendi: statuimus, ut si quis ex presbyteris, canonicis vel clericis ad judicium commune fuerit evocatus per judicem vel beneficiatorum nostrorum nuntios *ex parte castri*, per se vel per responsalem nuntium suum compareat, non judicandus, sed tantum videndus; sed omne judicium *secundum statuta canonum* devolvatur ad episcopum vel praelatos. quatinus secundum processum causae discentiant inter accusatum et accusantem, utrique jus suum impertientes.“

f) *Poddani klasztorów i kościołów* t. j. lud osiadły w dobrach duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Pierwsze przykłady takowego wyjścia poddanych duchownych z powszechnéj prawomocności zupełnej, a udzielania odrębnego prawa nad nimi kościołom i klasztorom napotyka się niekiedy w historyi na schyłku XII stulecia, częściej już, ale dopiero po wielkich zatargach w ciągu XIII wieku. O czém się już wyżej mówiło.

g) *Osadnicy miast nowych* powstających z początkiem wieku XIII-go, którym udzielano zwyczajnie Prawo Magdeburskie. Wzmagają się szczególniej przywileje takowe na Morawii za rządów margrabi Władysława Henryka (1197—1222), który za przyzwoleniem króla Przemysła Otokara I udzielał prawa Magdeburskiego różnym miastom, jak o tém świadczą stare dokumenta (Erb. Reg. 401. 350. 253).

Również tutaj policzyć należy osadników miast górniczych, wyjętych od prawomocności żupańskiej w ciągu wieku XIII-go. Takiemi byli mieszkańcy Igławy i w ogóle wszy-

scy górnicy w państwie czeskiem. Świadczy o tém rozporządzenie króla Wacława (r. 1247—1249). Erb. Reg. 566).

Szczególne sądy były: 1) *Sąd dworski książęcy* (curia principis). Ze świadectw o tym sądzie, którego pierwsze wyraźne ślady pojawiają się na początku XII stulecia (w dokumencie Tyńskim z r. 1101), pokazuje się, że był organem monarchy ku wykonywaniu władzy rządowej w sporach takich, które przy udzielaniu przywilejów i wyjątków z pod władzy sądów żupnych bądź wyraźnie przysługiwały księciu, bądź też gdzie podług prawa odwoływano się do osoby książęcej. Monarcha sądził albo sam, albo przez urzędników swoich wyłącznie ku temu ustanowionych, szczególnież przez swego nadwornego sędziego (judex curiae). Już w dekretach Brzetysławskich zostawia się arcyprzezbiterowi do woli odsyłać złoczyńców dopuszczających się zbrodni bratobójstwa, morderstwa rodziców, księży i innych podobnych zbrodni ciężkich—albo przed żupana albo przed księcia (assignet eos comiti sive duci).

Wyraźniej jeszcze pokazuje się ważność i znaczenie sądu dworskiego w dokumencie tyńskim odnośnie do spraw dotyczących gości, t. j. kupców cudzoziemskich. W przywileju nadanym r. 1178 osadnikom niemieckim w Pradze, zastrzega sobie książę władzę sądenia co do niektórych zbrodni jako to: zabójstwa, kradzieży, jeśli takowych dopuszcza się Niemiec. W okresie nadania owego przywileju, pojawia się po raz pierwszy *sędzia dworski* (judex curiae, później judex curiae regis Bohemorum albo regalis). Z rosnącą liczbą swobód i przywilejów nadanych klasztorom i kościołom, mnożył się oczywiście poczet sporów przysługujących sądowi dworskiemu. Pokazuje się to z przywileju udzielonego kościołowi Wszebradzkiemu za Fryderyka księcia r. 1187 (Erb. 180). Podobnież uczyniono za Przemysła I r. 1213, gdy udzielonym został przywilej klasztorowi Chociszewskiemu i Teplskiemu. O czém przekonać się można i z innych jeszcze dokumentów wydanych przez Erbenę, a cytowanych w dziele H. Iireczka.

2) *Sąd dworski królowej czeskiej*, pojawiający się na początku XIII wieku, jako jeden z urzędów królowej.

Urzędnikami dworskimi królowej czeskiej byli: komornik, podkomorzy, podstoli, koniuszy (podkoni), sędzia. O wła-

dzy takiego sędziego nie mamy wiadomości pewnych wyraźnych; snadź że się moc jego sądownicza rozciągała na dworzan królowej.

Działalność sądów żupnich, co się tyczy doniosłości ich mocy prawnej, rozciągała się albo na cały bieg zarządu sądowego, albo na pewne tylko sprawy i czynności pozasądowe. Działalność ta objawiała się w następujących przypadkach:

Jeśli właściciel stracił rzecz swoją przypadkiem, albo jeśli była mu skradzioną, a podał wiadomość o swój stracie publicznie, t. j. określił przed zgromadzonym ludem (trh-dosłownie targ) własności téj rzeczy, aby każdemu była łatwą do poznania, i jeżeli ją znalazł potem u kogo w posiadaniu, tedy miał prawo skutkiem owego obwieszczenia wziąć ją sobie bez wszelkiego sądu i bez żadnego wynagrodzenia, nic na to nie zważając, jak do niej przyszedł nowy dzierżyciel. Tylko sędziemu (cudarzowi), za pewną opłatą, dawało się znać o tém. Tak postanawia prawo Konradowe (§ 22).

Jeśli się zdarzyło, że właściciel dopadł rzeczy utraconej w posiadaniu u kogo, nie uczyniwszy wprzód wspomnionego obwołania, tedy nie śmiał już wziąć jęj bez sądu (samowolnie), ale był powinien wyzwać dzierżyciela na *zwod* (swod).

Podobny zwyczaj był i na Rusi, jak się o tém przekonujemy z Prawdy ruskiej (§ 16) gdzie powiedziano: „Jeżeli kto pozna rzecz swoją która była zginęła, lub téż która była u niego skradziona, czyli to konia lub odzienie, czyli bydłę, to nie mów jemu, to moje, lecz idź na zwod i t. d.”

Podług praw czeskich właściciel nazywał się w tym przypadku powodem (pówod lub istiec, iszczec (1), dzierżyciel zaś zwodnikiem (swodnik).

Na czém taki zwod zależał mamy szczegółowo wyjaśnione w dziełach: Rakowieckiego (2), W. A. Maciejowskiego (3) i H. Iireczka (4). Prawo Konradowe (§ 10) stanowi, że jeśli idzie zwod, obecnym być ma poseł żupana, sędziego,

(1) Od iskaai, iskać, poszukiwać.

(2) Prawda Ruska.

(3) Historia prawod słow.

(4) Słow, Prawo w Cz. i na Mor, i t. d.

władarza i komornika (tedy posłowie wszystkich czterech przednich urzędników żupnich), jako i osada, t. j. jeden lub dwóch z osadników. Skutek owego zwodu był taki: że ostatni musiał temu, kto rzecz od niego kupił, stratę powrócić i karę zapłacić, właściciel zaś otrzymywał rzecz bezpłatnie lub też odpowiednie za nią brał wynagrodzenie. Według prawa Konradowego (§ 10) zwod miał iść tylko do trzeciego zwodnika. Jeśli u Niemca naleziono skradzionego konia, tedy wedle przywileju niemieckiego z r. 1187, ten kto utracił konia, przysięgać musiał że mu konia ukradziono; na to Niemiec stojąc w kółku mieczem na ziemi zakreślonym, przysięgał że konia nie ukradł, ale że go kupił; pozbywcy (przedawacza, venditor) wszakże iż nie zna, ani domu jego. Jeśli ukradzioną została rzecz z domu lub z dworu, a podjął takową okradziony, oznajmiano szkodę wykrzyknikiem, który wyrażano tak: „ratunku! pomocy! (dosłownie: nie stójcie! po czesku: nastojte! nestojte!). Tedy sąsiedzi powinni byli przyłączyć się doń i iść z nim za śladem. Jeśli sąsiedzi nie uczynili tego i okradzionemu nie pomagali, a on dla ich niedbalstwa lub opieszałości nie mógł złodzieja schwytać i rzecz swą odebrać, to obowiązani byli wspólnie nagrodzić mu szkodę ztąd poniesioną. Prawo Konradowe powinnośc taką (§ 25) znosi, wyjąwszy jeśli to kto czyni z własnej woli.

Zwyczaj ten, jak i niemniej uciążliwy ponoszenia kary i odpowiedzialności przy poszukiwaniach takich przez osady i gminy, ustawał w Czechach przy samym końcu XII wieku. Jakoż w prawie Konradowém (§ 27) czytamy, że jeśli straci się ślad o niektórej osady, osadnicy nie mają być karani.

Pamiętny jest w prawie staroczeskim sok (accusator) (1) wyraźnie wspominany w prawie Konradowém (§ 7). H. Iireczek powiada, że byli to ludzie, którzy jak się zdaje, zajmowali się śledzeniem i udawaniem złodziejów i kradzieży, jako i wskazywaniem śladów; biorący za wykrycie skradzionej rzeczy od jej właściciela pewną nagrodę. Ludzie tacy zwali

(1) Sok, a, m, potwarca, obmowca, osocznik, der Verläumder. Jeśliby kto go obmówił, że rzeczpospolitę zdradzić miał, a takowy posiadacz i soł, jeśliby jawném świadectwem nie dowiódł, gardłem ma być karany (Stat. Lit. 6). Zob. Lindego i Jungmanna słowniki, tudzież Daniłowicza I. Stat. Kaźm. Jagielloń. Not. 27 i t. d.

się sokami t. j. wykrywaczami, donosicielami. Że zaś śledzenie i donoszenie takie wielce się rozmogło na szkodę ludzi dobrych, kiedy sokowie za często nie prawdziwie donosili i wskazywali ślady fałszywe, przeto nałożone zostały na fałszywego soka kary bardzo surowe. Już prawo Konradowe (§ 7) rozporządza, że jeśli strata nie jest poparta świadectwem sąsiadów, sok nie powinien być słuchany ani jego oskarżenie. Dalej, że sok, jeśli zostanie uznany świadectwem sąsiadów jako fałszywy czyniący podanie, ma być ukamienowany. Roku 1222 udzielonym został ludowi poddanemu w dobrach klasztornych i kościelnych, między innemi i ten przywilej, że jeśli by kto z nich był posądzony o kradzież lub inną zbrodnię, oczyścić się miał jedynie świadectwem sąsiadów, a fałszywy oskarżyciel był skazany na zapłacenie 300 denarów (1) do skarbu królewskiego (Erb. Reg. 302).

Wedle przyjętego zwyczaju, jeśli było domniemanie na istocie oparte, że się rzecz skradziona w tym lub owym znajduje domu—takowy ulegał przejrzeniu, przeszukaniu. Poszukiwania takie robił właściciel lub sok wraz z kilkoma przezornymi sąsiadami. Co do Niemców prazkich, według przywileju z r. 1178, było zawarowanem, że taki przegląd (właściwie rewizya) domu musiał się odbywać w przytomności sędziego niemieckiego.

Przed forum sądów żupnich należały tak processa cywilne (causae civiles), jak kryminalne (maleficia, causae criminales).

Uczony H. Iireczek w takim je porządku kładzie:

a) Zbrodnie przeciw społeczeństwu: bunt.

b) Zbrodnie zagrażające życiu i zdrowiu: mężobójstwo (homicidium, hlawa, głowa), a mianowicie; morderstwo publiczne, bratobójstwo, ojcobójstwo, księżobójstwo (fratricidi-

(1) Denar wyraz grecko-laciński; a) moneta rzymska, 10, potem 16 assów czyli 14 kraj. niem. niekiedy znaczyła tyle co 10 krajcarów (20 gr. pol.); b) denar (po czesku peníz) około r. 1217 znaczył blisko 15 trajo, dawnych); c) denar dawny polski znaczył r. 1368 trzy grosze. Arabowie podziś dzień wszelkie pieniądze denarami nazywają. (Czacki O Lit. i Pol. Pr. II, 141). Zob. słowniki (polski i czeski) Lindego i Jungmanna.

dium, parricidium, sacerdotum interfectio). Zabójstwo (occissio), zranienie (vulnera).

c) Przepęstwo przeciw czci osobistój: potwarz (calumnia).

d) Występek przeciw własności: łupieztwo (rapina), gwałt (excussio), swawola (hrdost, violentia fundi), podpale nie (incendium), złodziejstwo czyli kradzież (furtum), kradzież pszczoł, zabranie sług, bezprawne łowy (furtiva venatio), uczestnictwo w kradzieży.

e) Spory o dług (debitum).

Różnica w procedurze sądowej nie zasadzała się na różnicy spraw, czyli one były kryminalne czy też tylko cywilne, bywał bowiem dłużnik tym samym sposobem pozywany przed sąd za dług, jak gwałtownik za gwałt. Lecz różnica na tém polegała, jeśli był czyn *licny* t. j. sprawca schwytyany na uczynku, przy *licy*, lub posądzony prawnie, t. j. jeśli sprawca był wołan do sądu *narokiem*.

Lice w starém prawie słowiańskiem znaczy nasze „corpus delicti.” Sprawca przylicny, licowany lub licny, oznaczało sprawców na uczynku lub licy schwytyanych. *Czacki* (1) utrzymuje, że *lice* od twarzy wzięte, znaczy rzecz która oskarżonemu będąc pokazaną, nosi jawne świadectwo winy, i jest widocznym w oczy wyrzutem (corpus delicti). *Daniłowicz* (2) powiada, że przepęstwo z licem pojmanego zbrodniarza, notorium delictum nazwali średnich wieków prawnicy.

Jeśli uczynek karygodny był sam przez się jawny, nie żądano do przeświadczenia się innych dowodów. Tak np. złodzieja schwytanego na kradzieży oddawano do sądu i bez dalszego processu karę wymierzano; przeciwnie jeśli nie było lica, winowajca tylko skutkiem przeprowadzonego processu mógł ulegać karze. Przeto, powiada H. Iireczek, znajdujemy zawsze w aktach i dokumentach różnicę: czy złodziej był skazany z istoty uczynku, czy też poznany i przed sądem skazany (si quis pro furto accusatus in causa

(1) O lit. i pol. prawach. T. II. 224.

(2) Statut Kazim. Jagielloń, not. 5.

ceciderit, vel etiam in furti actione fuerit deprehensus, si capiatur et coram iudicio convincatur etc).

Narok znaczy obwinienie prawne, oskarżenie (narók, quod vocatur accusatio); wszakże znaczenie to przeniesiono i na samą zbrodnię, tak że się przez narok rozumie również czyn karygodny, o który kogo obwiniono i pozywano. W naroku trzymano się postępowania sądowego według przyjętego porządku, a różnica tém się tylko wyjaśnia, jakimi dowody miał się obwiniony lub pozwany oczyszczać i usprawiedliwiać. Tak wiemy z *Księgi Rożmitalowěj VIII*, że z głowy (t. j. o zbrodnią zabójstwa) prawo było odbyć pojedynkę na miecze; z opłaty pieniężnej (z prziblawnych peniez) pojedynkę na kije; z ognia, z buntu, z gwałtownej napaści (wybój), swierzepic (1), z pszczół i t. d. prawo żelazo; z plenu (rabunku), ze złodziejstwa, z łupieży i t. d. prawo woda; w processach o dziedziczenie majątków; o długi, służyło prawo stawiania świadków i t. d. (2).

Porządek postępowania sądowego.

Sąd ziemski zbierał się cztery razy do roku (to jest co kwartał), na zamku Prazkim i rozstrzygał w obecności monarchy, albo jego namiestnika wszystkie przedłożone sobie sprawy.

Postępowanie sądowe było bardzo proste. Po stosownych mowach od każdój ze stron stawających przed sądem, przystępowali kmetoowie do narady (potaz, consilium), poczem bezwzględną większością głosów wydany i sformułowany wyrok (nález) bywał głoszony (proklamowany) przez jednego z kmetów (3).

(1) Swierzepa, swierzopa, świrzopa, swierzepica, swierzopka (cf. żrzobek, żrzebek, żrzebie), klacz, kobyła; starosłow. sweriep *сѣръпъ* - ferus, dziki, koń dziki. Zob. słow. Lindego i Jungmanna, tudzież F. Miklosicza: *Lexicon linguae slovenicae veteris dialecti*.

(2) Objasnienia znajdują się: w Maciejowskiego *Hist. Praw. Słow.* T. III.; H. Ireczka *Prawo Słow. w Czechach i na Morawie* T. II.; Rakowieckiego *Prawda Ruska*; Daniłowicza *Stat. Kazim. Jagiel.*; Czacki *T. O Lit. i Pol. Prawach*.

(3) Patrz: Andrzej z Duby wykład prawa czeskiego § 60.

Staroczeskie postępowanie sądowe składało się z trzech części: a) ze skargi (pozwu), b) wytoczenia sprawy popartej dowodami, i c) z wykonania prawa czyli postępowania exekucyjnego.

1) Przy wydarzonym czynie zbrodniczym (nárok) i ztąd wynikłej szkodzie, czyniono wiadomość do sądu. Co nazywano *opowiedzią* (significatio, notificatio). I zarazem oznajmiano, że skarga będzie wytoczona.

Przedsiębrano kroki sądowe tylko na żądanie strony. Czytamy bowiem w prawie Konradowém (§ 2;) „nullus came-rarius citet aliquem, nisi certo sub testimonio eorum quorum interest (§ 35) i t. d. iudicium nullus accedat, nisi de domo secundum jus prius citetur.” Przy niektórych występku (np. przy najściu gwałtowném) wymagano poprzedniego wezwania świadków, którzyby zeznali o zaszłym występk. Doniesienia takie przy niektórych rodzajach występku (np. w razie zgwałcenia kobiety) czyniono osobiście, przy niektórych zaś za pośrednictwem zastępcy. (Prawo Konr. § 5 i 7).

O opowiadaniu czyli przedstawianiu oraz porządku owego przedstawiania faktu mówi *Księga Rożmitalowa* (XII 210—228) i *Porządek Prawa Ziemskiego* (§ 95). Formuła owego opowiadania według księgi Rożmitalowej brzmiała: „Gdy kto opowiada rabunek (plen), lub gwałt (wybój) lub inną jaką krzywdę albo utratę prawa, wtedy ma rzec: „Uczyniona mi szkoda.” „Powiedz, którym narokiem (przewinieniem), na której dziedzinie? którego dnia uczyniona? pod którym świętém opowiedziana?” Według porządku prawa ziemskiego (§ 95) opowiadano: Domini! mihi damnum (np. spolationis) illatum, pro quo citare intendo vobis significo, ut tempore suo quo vos super eo requisitos habuero, id mihi recognoscere velitis. (Na tejto drodze, na spokojnej, zostałem złupiony i ztąd mam szkodę wielką; toć opowiadam, że myślę z tego skargę wytoczyć).

Co się tyczy gwałtu popełnionego na osobie niewiasty, *Księga Rożmitalowa* (§ 228) tak mówi: „Gdy opowiada która o zgwałceniu, powinna mieć krwawą obsłonę na swęj głowie, a warkocz jeden rozplótszy i rozpuściwszy włosy, rzecze; Opowiadam, że jestem zgwałcona.”

2) Po uczynioném doniesieniu w porządku prawem przepisany, upraszał sobie poszkodowany sługę sądowego

(komornik, bedallus, camerarius, przystaw, pristaldus), aby tenże o szkodzie naocznie się przekonał i sąd zawiadomił. To się nazywało *ogłądaniem, opatrzeniem* (ohledání, opatrzení). O czynności téj mówi *prawo Konradowe* (§ 11). O wezwaniu komornika do ogłądania pisze *Księga Rożmit*: (XV 238) tudzież *Porządek prawa ziemskiego* (§ 52) mieści przepisy co do takich ogłędzin przy rabunku.

3) Poczém na żądanie strony skargę wnoszącój. wyznaczano innego woźnego z poleceniem, aby zawezwał stronę przeciwną do stawienictwa na terminie przepisany.

Pozew (skarga, pogoń, póhon, citatio, właściwie actio). Bardzo liczne są świadectwa o pozwie tak w prawie Konradowém jak i w dokumentach spółczesnych. Formy przywiązane do przeprowadzenia całej czynności z pozwem, szczegółowo rozwinięte i dokładnie wyjaśnione znajdują się w dziele H. Jireczka tudzież w Maciejowskiego *Historii Prawodawstw Słowiańskich*, dlatego tutaj je w treści przytaczam.

Woźny sądowy przybywał w towarzystwie dwóch innych osób sądowych, jako téż dwóch sąsiadów pozwanego przed jego zamieszkanie i oznajmiał samemu albo jego domownikom przedmiot wytoczonego przeciwko niemu oskarżenia, jak niemniej termin stawienictwa. Dla upewnienia owego pozwu, powtarzano takowy w pobliskiem miejscu w obec zgromadzonego ludu (t. j. trhem). Na świadków wzywani sąsiedzi podług starych dokumentów czeskich nazywają się *osada* (jak czytamy o tém w dokumencie z r. 1236 tudzież § 2 prawa Konradowego). Komornik kiedy przybędzie, ma do dworu, grodu lub do osady przybywszy, zsiąść z konia i broń większą na bok odłożyć, a z laską do dworu, na zamek lub do wsi iść i tak pozew wręczać, a pieczęć urzędową mieć, gdy ją zechce widzieć pozwany lub jego poseł czyli właściwie zastępca (*Andrzéj z Duby* § 99).

Ze za czasów jeszcze Kosmasowych, tedy na przejściu z XI na XII stulecie, pozew (puhon, pogoń) był artykułem w wykonywaniu egzekucyi sądowej, i że komornik doręczający pozew musiał mieć pieczęć przy sobie, pokazuje się ze słów tego kronikarza, który mówi, że się starzy Czechowie sądzili „bez komornika, bez pieczęci” (sine exactore, sine sigillo) (1).

(1) *Cosmas* str. 9.

Jeśli się zdarzyło, że komornik samowtór albo samotrzeć idąc bez posków urzędników (*sine nuntiis beneficiariorum*) został zabity; to zbrodnia taka uchodziła bezkarnie (Pr. Konr. § 2). Gdyby pozew doręczał, a pieczęci nie miał, mógł być związany, jeśli by się nie wykazał, że jest komornikiem (Andrzej z Duby § 99). Wszakże wszelkie pokrzywdzenie komornika sprawującego swoją funkcję wedle przepisów prawa, ciężkim ulegało karom. Przekonać się o tém można z dekretów Brzetysławowych, z wyjaśnień Andrzeja z Duby, tudzież starych dokumentów (Erb. Reg. 622).

W Polsce woźny pozywający miał mieć przy sobie znak pewny, a mianowicie laskę, jak to przepisał Statut wislicki trzeci (małopolski § 6) (1).

Do rzeczonych czynności t. j. zgłoszenia i pozwania były, według rozmaitości sporów, różne postanowione terminy ściśle przestrzegane (§ 33 Pr. Konr. Erb. Reg.).

Pozew doręczano w niektórych przypadkach 3 razy, w innych tylko raz. W czasie przed upływem terminu, mógł pozwany wnosić swoją obronę i zarzuty przeciw wytoczonej skardze.

4) Po otwarciu sessyi sądowej, kiedy się pokazało, że nie zachodzi przeszkoda do rozstrzygnięcia sporu, przywoływano strony. Co wyrażano po czesku przez *swiedczenie póhona* pronuntiatio. H. Iireczek objaśniając to wyrażenie powiada, że wedle Wszeherdowej definicyi, nic innego to nie jest, jak czas w pozwach naznaczony, i przede wszystkim wygłoszenie tych pozwów przez woźnego (komornika). Forma którą przytacza Iireczek, takiego świadczącego, była w późniejszym sądzie ziemskim taka: Pozwałem na żądanie np. Piotra z Hrzeshlaw (t. j. powoda), Wacława z Malowic (pozwanego) z Przetawelk o dziedzictwo na dzień dzisiejszy. *Stoicie-li przy swém prawie, zgłóście się!* Na to wnet każdy kogo wymienia, powód i pozwany, odpowiedzieć ma głośno, tak aby mógł być słyszany od urzędników, i rzec: *stoję!* Był to iżby tak powiedzieć, punkt zwrotny processu. Strony albo stawały przed sądem,

(1) Zob. A. Z. Helcel Star. Pom. Pr. Pol. i t. d. O różnych formach i sposobach używanych przy pozwie patrz: Maciejowskiego Hist. Praw. Słow. Lelewela Polska W. Sr. III, 148 i t. d.

albo też jedna lub druga bez przyczyn usprawiedliwiających nie stawały.

Z niestawiennictwa w sądzie ziemskim usprawiedliwiano się trojakim sposobem: potrzebą, przygodą, niemożnością. Z brzmienia § 33 Prawa Konradowego łatwo się domyślić, że już za sądów żupańskich uznawano takie przeszkody za wybiegi ze strony pozwanego.

W razie niestawiennictwa następowało tak zwane *prawa stane*, t. j. sądzono zaocznie (in contumaciam), w przeciwnym zaś wypadku przystępowano do wytoczenia skargi (*prze liczeni*) (1).

Wnoszono *skargę* (żałoba *accusatio*) powoda, poczem następowała *odpowiedź* pozwanego (odpowiadacza); powód przywiódł swe dowody, pozwany swą obronę i zarzuty. Jeśli skargi nie zdołano niczém osłabić lub obalić, coby pociągało za sobą skutki nieistnienia takowej, wtedy sędziowie wydawali wyrok (co się po czesku nazywało „*prawo nalezene*”), albo też rozstrzygano za pomocą środków dowodowych czyli tak zwaną *oczystą* (próba).

Wedle brzmienia § 29 Pr. Konr. nie śmiał władarz (*villicus*) wychodzić ze sądu i radzić się co do wyroku po za sądem, ale siedzieć musiał z władykami i sądzić z nimi popołu na miejscu. Dodać także wypada, że sąd odbywano tylko rano, nigdy po południu. (Pr. Konr. § 31). Podobnie rzecz się miała w Polsce, jak czytamy w Statucie wiślickim: sądy nie mają dzierżany być jano rano, a do go-

(1) Dosłownie: na oczy przedstawienie sporu; liczili bowiem pochodzi od *lica*, twarzy i t. d. *Prze*, e. f. (*pru*, słow. *prja*): potykание się słowy, *Streit*, *Gader*, *lis*, *rixa*. Zupełnie odpowiada temu staropolskie *prza*, *por* (*spór*, *rozprza*, *rozeprze*), słow. *prze*, *rozeprzy*. W pochodnych: *sprzeczny* (źródłsl. *przeć*).—Wyraz *prza* często napotkać można w dawnych naszych pisarzach, że jedno tylko przytoczę miejsce: Gdy będzie rozsądek trudny między krwią a krwią, *prza* i odeprza.... Leopold. Deut. 17, 8. (między sprawą a sprawą—Bibl. Gd). Od tegoż pierwiastku pochodzi *pierca*, *popieracz*, który sprawę jaką popiera, *patron*, *advocatus*, *rzecznik*, *prokurator*, *sprawca*, *pierca* *rzeczy* *mojej*. *Mącz*. Podobnie spotykamy u *Tucholczyka* (*Farroginis actionum* etc): *Advocatus*, *rzecznik*, *pieczyk*, *prokurator*, *vulgo* *wójt*. Również w *Górn. Diczor*, gdzie *pierca* tyle znaczy co *wykrętnik* (Zob. Słow. *Lindego* i *Jungmana*). Jest ten wyraz i w Statucie wiślickim: *pozywający* alibo *pozwany* może mieć swego *mowca*, lubo *rzecznika* alibo *piercę*. (Helcel *Star. Pol. Konr*).

dziny 9tój, a które pierwszego dnia nie mogą być wyprawiony, do zajutra mają być odłożony i t. d. (1).

Dowody (pruwodowé).

W epoce istnienia sądów żupańskich napotykamy dwie klasy dowodów: jedne służyły do spraw karnych, drugie do sporów cywilnych. Co do swego przeznaczenia były one przeto dwojakie: albo służyły do wyjaśnienia, czy będący pod zarzutem jest winny lub niewinny, albo w razie wątpliwym do wydania stanowczego rozstrzygnięcia. W obu dwóch razach spuszczano się z dziecinném zaufaniem na wyższą sprawiedliwość, spodziewając się, że prawda, o którą tu szło właśnie, sama się jasno objawi.

H. Iireczek oparty na dawnych zabytkach, w następującym porządku stawia rodzaje dowodów:

A. W sprawach karnych:

1) Próba z gorącą wodą (*judicium aque*, prawo woda); w czasach późniejszych zastąpiła ją przysięga oczyszczająca za pośrednictwem 2ch lub 3ch pomocników czyli tak zwanych oczyszcicieli (*oczistniki—Eideshelfer*). Akt z r. 1222 przytacza jako wolność nadaną poddanym zakonowi niemieckiego, że jeśli kto z nich jest obwinion a oczyści się świadectwem porządných sąsiadów, nie odpowiada więcéj przed sądem (*Erb. Reg.*). Na tejto podstawie spoczywała późniéj klasa wspomnionych dopiéro pomocników czyli oczyszcicieli, którzy jako świadkowie przysięgali, że przysięga obwinionego jest prawdziwą, t. j. że nie ciąży na nim wina z tego, o co jest pozwany. Zwyczaj ten pochodzi z Niemiec.

2) Próba (oczysta) rozpalonego żelaza (*judicium ferri*, prawo żelezo); późniéj przysięga przez pośrednictwo 6ciu pomocników.

3) Pojedynek sądowy (*siedáníé*); był dwojaki: a) na kije, i b) na miecze.

B. W processach cywilnych:

1) Dowód przez świadki (*swiedomi*).

2) Próba za pomocą zimnéj wody czyli tak zwane miotanie na wodę (*missio super aquam*); niekiedy używano losu (*žriebie, hriebie, ohrzeb*).

3) Przysięga sieroca (*jus orphanile—práwo sirotecz*).

(1) Helcel: *Star. Pr. Pol. Pomn.*

4) Dowód przez akta, dokumenta i t. d. (po staropolsku listy; po czesku listy, listiny).

Po skończonym processie, kiedy zadość się stało prawu i uchwała zapadła, następowało wykonanie prawa czyli eksekucya.

Eksekucya przechodziła następujące stopnie:

1) *Upomnienie* (umluwa, monitio). Przegrywającego sprawę w imieniu exekwenta wzywał woźny sądowy, do ułożenia się z nim w przeciągu naznaczonego czasu (6 tygodni). Takie wezwanie bywało powtórzone 2 razy.

2) *Wwód* (wowiedzenie, wprowadzenie, wzwód, inductio in possessionem). Po upływie po trzykroć naznaczonego terminu (18 tygodni), wprowadzony był exekwent przez woźnego w towarzystwie jednego urzędnika sądowego w posiadanie dóbr strony exekwowanej.

3) *Panowanie* (dominatio). Jeśli strona przegrywająca proces nie poddała się wwodowi (t. j. wprowadzeniu w posiadanie), natenczas strona wygrywająca zostawała w posiadaniu dóbr i ciągnęła korzyści i pożytki z nich płynące (uroky) na czas pewien (najmnień przez 3 półroczą). Co się nazywało panowaniem (dominatio).

4) *Szacowanie* (odhádání, taxatio). Jeśli nareszcie nie wystarczało panowanie, następował szczyt prawa czyli tak zwany u Czechów „wrch a zámek práwa,” t. j. dobra szacowano i oddawano stronie exekwującej w zupełne prawne posiadanie dziedziczne. Co nazywano szacunkiem (odhádání), zawierającym w sobie dziedziczenie (wdiedieni). W przeciągu dwóch tygodniowego terminu służyło prawo osobom trzecim do wystąpienia z pretensjami prawnymi. Takie postępowanie nazywano panowaniem drugim (dominatio secunda). Po upływie takiego terminu następowało zupełne otrzymanie własności (t. j. dziedzictwa, wdiedieni).

Trudno orzec z pewnością o ile tego rodzaju postępowanie eksekucyjne rozwinęło się za istnienia sądów żupnych; gdyż zbyt szczupłe źródła pod tym względem, jak mówi H. Iireczek, wyraźnie rzeczy nie przedstawiają. Dlatego opowiadanie niniejsze opartém jest na późniejszym a znakomicie już rozwiniętym *porządku praw ziemskich w Czechach*.

Że sądownictwo mogło być podobnie podzieloném i urządzoném u nas w Polsce, na to zdają się naprowadzać

ślady napotymane w zabytkach piśmiennych. Urzędników bowiem, urzęda i ich zastosowanie pod temi samemi nazwami łacińskimi w dawnych naszych pomnikach dziejowych. O czém pilnie czytając Lelewela prace, tudzież Maciejowskiego i Helcla ważne pod każdym względem dzieła, przekonać się nie trudno.

Po takiem przedstawieniu, przystąpić wypada do objaśnień, które z uwagi, że rzeczy te dokładnie i umiejętnie są już rozwinięte w Maciejowskiego Historii prawodawstw słowiańskich, w krótkości tutaj nakreślamy, trzymając się porządku i układu przez H. Iireczka przyjętego (1).

Krótkimi słowy oznaczano w Czechach dowody: miecz, kij, woda, żelazo (Erb. 600 List. 1252) (2).

Najprzedniejszym środkiem dowodowym było *wyznanie winowajcy*, że się dopuścił czynu, o który został pozwanym i przeto stał się winowajcą. Przykład takiego wyznania mamy na Mirosławie, o którym się wyżej mówiło — a który nie tylko przyznał się do winy, ale i całą osnowę zbrodni wyjawiał przed sądem (3).

Dwojaki był sposób odbywania *próby z żelazem*: t. j. albo dawano rozpalone żelazo w gołe ręce (*judicium ferri manualis*), albo kazano kroczyć po rozpalonych radłach (*lemiesz, judicium vomerum*). Przykład tego ostatniego sposobu odkrycia dowodu jest zachowany w kontynuatorach kroniki Kosmasa (str. 301).

Próby rozpalonego żelaza (oczyszcza radlic, lemiesz) używano wedle Pr. Konr. (§ 19) w przypadkach kradzieży popełnionej na dobytku, sługach i pszczołach.

(1) Patrz: Prawo Słow. w Czechach i na Morawie i t. d. Praga 1864, II.

(2) Wątpliwość rzucana przez nieśmiertelnego J. Lelewela (Początkowe prawodawstwo polskie cywilne i kryminalne. Warszawa 1828) tym sposobem da się podobno wyjaśnić, gdyż cytowane przezeń mech, kij (miecz, kij), nie były, jak przypuszczał, opłatą za karę kija, ale dowodami czyli właściwie sposobami dojścia istoty czynu.

(3) Kronika Kosmasa, jak wyżej.

Próba z żelazem ręczna polegała na tém, że „gorące żelazo z ognia wyjęte dawano pozwanemu w gołe ręce,” które musiał bądź przenieść z jednego miejsca na drugie, bądź też przez pewną chwilę w rękę potrzymać. Później weszło w zwyczaj, że pozwany musiał położyć dwa palce na rozpaloném żelazie i na niem przysięgać (Porz. Pr. Ziem. 53).

Wspomniano się już wyżej, że oczysta żelazem ustanowioną była wedle dekretów Brzetysławowych na zbrodnię mężobójstwa; podług praw Konrad. § 19 na kradzież dobytku lub pszczoł i na odmowę sług; według księgi Rożmitalowój używano próby żelaza w processach o złoto, podpalanie, najazd lub napad gwałtowny, uszkodzenie kłaczy (swierzepie), szczepów, pszczoł, ciężkie uszkodzenie ciała, sprowadzające utratę członka (chromota).

Oczysta woda (próba wodna) w sprawach mniejszej wagi podobnie była dwójaka: za pomocą *wody zimnej* (judicium aque frigidae) i *wody wrzącej* (aque ferventis); jak na to liczne mamy dowody w zabytkach dziejowych.

Co do sposobu i formalności zachowywanych przy sądach bożych, wiemy, że obecnym bywał ksiądz zamkowy wraz ze swym pomocnikiem (Jus Conr. § 8, sacerdos cooperator). Także i baba zamkowa miała w tém uczestnictwo, dając zapewne bieliznę potrzebną.

Prawo pojedynku z mieczem lub kijem (judicium duelli, pojedynek sądowy), podług świadectwa prawa Konradowego § 37 i aktu krzyżowników prazkich z r. 1252 miało miejsce i przy sądach żupańskich. Zależało na pewnym umiejętnym pojedynku między powodem a pozwanym, którego porządek wypisany jest w porządku prawa Ziemskiego § 24, 25.

Pojedynekowano się na miecze w sprawach kryminalnych (głowa, zabójstwo), na kije wedle prawa Konradowego tylko z obcymi (duellum quod in vulgari dicitur kij, non habeant nisi ad extraneos).

W processach majątkowych i granicznych, wielkie miało znaczenie *zeznanie świadków*, jak tego jasny mamy przykład ze sporu opata Hradisztkiego z margrabiną o Donaszow i Lasztiany, obszernie wyłożony przez H Iireczka. Podobnie przepisuje porządek prawa ziemskiego § 66 i 67, jeśli szło o prawo do dziedziny, natenczas składano dowód przez świadków pamiętających i dobrze rzecz znających (swiedki

pamiętniki nebo wiadomce). Inni znów świadkowie byli, którzy dowodząc przez przysięgę (rota), świadczyli o niewinności osoby obwinionej.

Było tu *dobre mniemanie* (opinia, dobra powieść) równie obroną jak *opinia zła* (zła powieść) dowodem obciążającym, a ciężkie były następstwa oczernienia (obùzstwo) t. j. bezdowodnego obwinienia. Ztądto owa surowość przeciwko sokom fałszywie donoszącym, którą znachodzimy w prawie Konradowém i akcie duchownym z r. 1222. Jakoż sam sok potępiony głosem powszechnym, miał być kamienowan; tu zaś złożyć musiał 300 denarów kary, jeśli się oskarżony zdołał oczyścić świadectwem dobre mających zachowanie sąsiadów.

Przysięga jako środek dowodowy nabywała swój ważności o tyle, o ile upadał i niknął obyczaj sądów bożych, których miejsce ostatecznie zajęła.

Z książki Rożmitalowój (§ 71) wiemy, że przysięga pozwanego i 6ciu pomocników (oczyściciele) zastąpiła próby żelaza. Zamiast próby wodnej nabyła ważności przysięga pozwanego i dwóch oczyszczicieli. Jeśli wszyscy wykonali przysięgę bez zająknięcia i zamącenia („bez zmatku,” a według wysłownienia mazurów potknięcia się w mowie „potyczek”), pozwany wprost uznanym został za niewinnego. Był jeszcze inny sposób takiej przysięgi, a mianowicie że pozwany przysięgał trzymając palce na rozpaloném żelazie. Jeśli palce utrzymał, był niewinny.

Prawo Czeskie zna jeszcze osobny rodzaj przysięgi zwanej *przysięgą sierocą* (jus orphanile), która się pojawia w księdze Rożmitalowój (§ 123). Była to osobna przysięga obwinionego bez pomocników. Wzięła ona nazwę i początek swój z tego, że sierota pozwany o dług ojcowski, broniąc się przeciw powodowi, mógł się prostą przysięgą uwolnić od skargi, czyli jak Czesi mówili „Sám swù rukù.”

Tak zwane „prawo kmiece” u Winodolów i Mazowszan, tudzież „Sieroce prawo” u Czechów były sobie podobne (1).

Z czasem nastał także zwyczaj, że w niektórych zbrodniach powód (t. j. poszkodowany) przysięgał na to, o co

(1) Maciejowski: Hist. Pr. Słow. III, 108.

skargę znosił, np. o rany. Orzekano także co do niektórych zbrodni, że naprzód miał przysięgać powód, a po nim pozwany (Ks. Rożmit. § 69, gdy szło o rabunek).

Próba wodna (prawo woda) w sporach majątkowych miała wagę wtenczas, kiedy wspomniony wyżej dowód przez świadki nie prowadził do rozstrzygnięcia procesu. Uczony H. Iireczek przytacza ustawę w tym względzie: „jeśli by oba świadkowie przeszli, tedy powód ma do wody brnąć a pozwany za nim w odległości trzech kroków. A gdyby powód utonął w tych trzech krokach przed nim, wtedy pozwany ma się wrócić i być niewinnym. Jeśli powód przebrnie, tedy pozwany ma brnąć za nim, a przebrnie li także, tedy jest wolny zarzutu; jeśli utonie, natenczas te dziedziny i żywot straci.” Wszakże już w księdze Rożmitalowej (§ 70) znajdujemy, że zwyczaj ten z wodą ustał, a natomiast rzucano *losy* (hrzebic) na wodę.

Akta i archiwa (listy, listiny, deski, dsky, tabulae). Zabytki ówczesne nie obfitują wcale w akta i dokumenta czyli tak zwane listy, co do ich mocy dowodowej za doby zupełnej; acz dowód ten w późniejszym prawie na podobieństwo desk (archiwa, tabulae), okazuje się tak znamienitym, jak to widać z § 74 Porządku prawa ziemskiego, gdzie powiedziano: że we wszystkich sporach kto ma deski, żadni świadkowie przeciw deskom mocy nie mają, choćby kto (przeciw urzędnikom) chciał dowieść, że są fałszowne.

Ze wszystkiego co dotąd wiadomo, można przypuszczać że nie było archiwum czyli tak zwanych desk w okresie istnienia żup. Wszakże wnosząc z wyrazu „dsky t. j. deski tabulae; tudzież z tego co w *sądzie Libuszy* znajdujemy „deski prawodadne,” możnaby wnosić o starodawności zapisywania ustaw (zakonów). Potwierdzenie tego przypuszczenia jest niemniej w tém, co powiada Andrzej z Duby o powinności najwyższych urzędników ziemskich: „że co panowie osądzą (na sądzie ziemskim) albo na co ludzie dobrowolnie zezwolą, tego im jest pamięć poruczona: to zapiszą w księgi które się zowią deskami (dsky) przez swych pisarzów.”

Wspomnieć tu jeszcze wypada, że o listy (akta, dokumenta, instrumenta) najwięcej miały pieczy w owym okresie klasztory i kościoły; wszakże przypuszczać można, że moc ich nie zawsze była ważną przed sądami.

Wykonanie prawa.

Pierwszy skutek wyroków leży w tém, że kto jest uznany za winnego, powinien naprzód uczynić wynagrodzenie za szkodę lub krzywdę; powtóre, i to tylko w sprawach karnych, poddać się karze odpowiedniej. Sprawiedliwość wymagała tego przedewszystkiem, aby poszkodowany otrzymał wynagrodzenie o ile można zupełne i całkowite za szkodę lub stratę, którą poniósł z powodu zbrodni lub niedopełnienia umowy; tak, aby skrzywione wyrównaniem, a w czém krzywda zaszła, naprawioném zostało. Ta to główna zasada prawa doznała w ustawodawstwie czeskiém słusznego uznania i ważności; czytamy bowiem, że z dóbr złoczyńcy przypadłych na skarb książęcy (komora), najprzód wymierzoném być musiało wynagrodzenie na rzecz poszkodowanego. Tak nas przeświadcza o tém dokumenta z owych czasów przytaczane w dziele H. Ireczka. Krom tego, winowajca ulegał stosownej karze i pokucie.

Postanowienia co do kar szczupłe są i niedokładne w źródłach czeskich, jak to przyznaje H. Ireczek, tak że z trudnością przychodzi wskazać szczegółowo, jakie wyznaczano kary na te lub owe złočynyłwa. I tutaj była znaczna różnica według tego, czy winowajcę schwytano na samym *gorącym uczynku*, czy też przekonano dopiero skutkiem wytoczonego postępowania sądowego. Najwyraźniejsze postanowienia są co do kar za popełnioną kradzież, jako najwyższego stopnia zbrodni („złodiejłtwi, maleficiu, facinus”). Złodziej nie tylko był karany na gardle, ale i tracił cały swój majątek: jeśli zaś ulaskawionym został i nie uległ karze śmierci, tedy pozbawionym był wolności wraz ze swą rodziną i zostawał niewolnikiem (otrokiem) księcia. Jak to przepisuje prawo Konradowe § 3, tudzież jasno się pokazuje z dawnych dokumentów (Erb. Reg. 600).

Przy niektórych przestępstwach rozciągano karę powszechną na wszystkich mieszkańców osady, gdzie popełniono zbrodnię. Co w źródłach łacińskich nazywano „venditio hominum.” Z kontynuatorów kroniki Kosmasowej pod r. 1282 dowiadujemy się, że za przewinienie jednego członka cały ród lub cała prowincya była karana. (Cosm. Prag. Contin. 449).

Odpowiedzialność jaka ciążyła na gminie z powodu zabójstwa i wszelkich podobnych zbrodni, jest zapewne dowodem wysokiego jej stanowiska i znaczenia (1).

Pokuta publiczna miała zastosowanie przy zabójstwie, przy zwodzie, łupieztwie, zuchwalstwie, złodziejstwie i rozboju. Co wyrażano w Czechach krótko: „glawa, swod, nárok, hordost, jus quod datur pro fure, nedoperne” (2). Z czasem surowość ta znacznie została złagodzoną.

Zadaniem, jak się już wspomniało, wykonania prawa czyli porządku exekucyjnego jest zjednać stosowny bieg i wagę czynnościom ustawami przepisany. I zajmującym jest zaiste dobre rozważenie, jakim torem rozwijała się ta strona sądownictwa, a mianowicie jakich używano sposobów, aby z jednej strony winowajca odniósł stosowną karę, z drugiej zaś aby poszkodowany powściąganym był, nie mścił się swój krzywdy i sam sobie nie wymierzał prawa z własną szkodą lub ujmą. Wiemy przecież, ile w dawnych czasach kara nosiła na sobie piętno zemsty osobistej; jak np. małżonek przekonaną o cudzołóstwie żonę, własną mógł zabić ręką; że zabić złodzieja schwytanego na uczynku (przy licu) nie uważano za zabójstwo. Owóż w sprawach o zabójstwo jeszcze i na sądach ziemskich za Karola IV, wygrywający mógł ściąć przeciwnika. W dobie istnienia żup, znachodzimy widoczne usiłowania panujących, zmierzające ku temu, aby lud odwykał od zemsty, a schodził raczej na tor porządnego biegu procedury sądowej. Przekonać się o tém można z *prawa Konradowego* (Jus Conr. § 3 i 4). Tak się rzecz miała nie tylko ze złodziejami, ale i z zabójcami. Aby zapobiedz tyle zgubnej zemście krwawej między rodami, postanawiają już *Dekreta Brzetysławskie*, że arcypasterz ma mieć moc występowania jako oskarżyciel przeciw osobom oskarżonym o zbro-

(1) Porów. co mówi W. A. Maciejowski z okazji § 27 prawa Konrad. w tomie III § 113, tudzież § 66. Prawdy Rusk. i § 56 Statutu Wiślickiego.

(2) „Nedoperne” t. j. pokuta za poranienie człowieka w zwodzie. List z r. 1252 mówi: *Homines ecclesiae, sive voluntarie a se ipsis sive per violentiam ab aliis vulneratos, a noxa et necessitate, se iudicibus praesentandi, reddimus absolutos et pecuniam ipsis consuetudinarie iudicibus pro huiusmodi vulneratione solvendam relaxamus.* (H. Iireczek Pr. Słow. i t. d. T. II str. 247).

dnie zabójstwa, aby krewni nie mścili się na rodzinie zabitego, gdyby sami pozywali zbrodniarza. Podobnie dopuszczano i pewien rodzaj azylów czyli schronień, dokądby winowajca na jakiś czas mógł uciec, dopóki nie przyszło między stronami do porozumienia i zgody.

Według prawa polskiego oddawano przestępcę na łaskę strony obrażonej. Wyrok stanowczy sprowadzał za sobą zemstę niemiłosiwną, czyli jak się wyraża Andrzej z Duby, mszczono się na przestępcy.

Uczony W. A. Maciejowski oparty na źródłach, które cytuje (1) powiada, że drugi ślad istnienia zemsty widocznym jest w podziale kar na zwyczajne i nadzwyczajne. Czasem bowiem nie przestawano na konfiskacie majątku, tudzież karze cielesnej, ale nastawano jeszcze na życie lub zdrowie przestępcy. *Dytmar* i *Gallus* dostarczają dowodów, że kary te stawały się coraz sroższymi i więcej barbarzyńskimi, a które powiększyły się jeszcze w wieku XII—XIII, kiedy przyjęto tortury, jak to widać z opisu w *kronice Kosmasa*, tudzież z *Prawdy ruskiej*. Takowe zatrzymawszy wiek XIV jeszcze więcej przyjął kar srogich, jak się o tém łatwo przekonać z kar wymierzonych na buntujących się Krakowian przez Władysława Łokietka, tudzież Kazimierza na łotrzącą szlachtę (Długosz). Kary te, mówi dalej Maciejowski, były nadzwyczajne, w kronikach tylko i urzędowych pismach Słowian przedkarpaccich, a bynajmniej w statutach czeskich i polskich, występujące kary.

Opłaty sądowe.

W końcu wspomnieć nam jeszcze wypada o rozmaitych opłatach pochodzących z toku urządzeń sądowych. H. Iireczek w takim je porządku zestawia.

Na pierwszym miejscu stoi opłata czyli myto komornikowi za pozew (puhon, pogoń), którą nazywano *puhóune*. Innego rodzaju opłatą jest tak nazwany *wrzez*, którego znaczenie nie jest dość jasne. *Prawo Konradowe* w § 24 mówi: „jeśli ktoś pozwany otrzyma prawo w sądzie, nie potrzebuje płacić ani wrzezu, ani pohonnego, ale tylko dwa denary, co się pospolicie nazywa *pomoenem*. *Erben* objaśnia „wrzez“

(1) P. Hist. Pr. Słow. III.

przez płacę składaną za napisanie pozwu. Wszakże z zabytków tamtowiekowych, a przytoczonych przez H. Iireczka, zdaje się że przez wrzez rozumieć należy pieniądze woźnemu (póhoncezimu, pogończemu) za strawne przy wręczaniu pozwu dawane; wiemy bowiem z *księgi Rożmiałowej*, że woźnemu dawał powód i strawę lub pieniądze za nią i zapłatę za pozew. Być także może, że woźny jadąc z pozwem zastrzeżał sobie strawę i obrok dla koni, czego mieli mu zapewne dostarczać mieszkańcy tych osad i gmin, przez które przejeżdżał, tak że urosł z tego z czasem ciężar dla ludu pospolitego, którego się później pozbywano jako i innych ciężarów. Ztąd zapewne w Polsce opłaty sądowe ogólnie nazywano „ciążą,” w Czechach „Pokutą“ (z niemieckiego *die Busse*), na Węgrzech „kiesa“ (z turecka, tudzież *bersagia*, bursa, byrsagium), w Serbii „globa,” na Rusi „wira” i „prodaża“ (1).

Oprócz wspomnionych opłat w Czechach, było jeszcze tak zwane *czystotne* lub *pomocne*, które jak się dowiadujemy z § 24 prawa Konrad. składał ten, kto po odbytej próbie (oczyszczeniu) uznany został za niewinnego i prawego. *Pomocne* zależało na opłacie dwóch denarów. Składano je przy próbie wodnej, jak się to pokazuje z § 8 prawa Konrad. „quando aliquis iudicium aque debet subire, nullus eum in aquam demittat nisi sacerdos et ejus cooperator; si Deus juverit eum, iudici det duos denarios et sacerdoti 14. Podobnie i według *porządku prawa ziemskiego* (§ 26) zwycięzca w pojedynku o zabójstwo, ściągwszy głowę przeciwnikowi, składał na niej dwa szelągi (dwa halerze).

Wreszcie znaną była jeszcze jedna opłata zwana *przysądnem* (przysudne), którą składano sędziemu w sprawach cywilnych. Płacił zaś ten komu przysądzono. Takie przysądne, jak świadczy List z r. 1215 składano w ilości dwóch denarów. W późniejszych ustawach znaną jest ta opłata pod nazwą *pamiętnego* (pamątné, memoriale).

W Voluminach Legum i u Łaskiego są ślady podobnych opłat. U Długosza (2) znajduje się nazwa pomocne (adjuto-

(1) Patrz objaśnienia w Maciejowskiego: *Historji Prawodawstw Słowiańskich* i t. d.

(2) T. I. lib. VI, 650.

rium). Z Dyplomu Henryka Brodatego (1) widać że była znaną u nas opłata nazywana Treschne (2).

Dochodzenie prawdy za pomocą środków wyżej wskazanych a objętych jednym wyrażeniem „Sądy Boże”—było w użyciu nie tylko w Czechach, ale i u nas w Polsce, jak się tego łatwo dopatrzeć w starych zabytkach dziejowych. Z badań poczynionych nad tym przedmiotem przez uczzonego W. A. Maciejowskiego wiemy, że w owych wiekach w Czechach, Polsce i na Węgrzech dwoma środkami, t. j. wodą i żelazem, tudzież pojedynkiem rozstrzygano spory wątpliwe, a w Serbii wrzącą wodą i rozpalonem żelazem dochodzono prawdy. Zwyczaj ten trwał aż do wieku XIII i XIV, poczem sądy boże zaczęły tracić swoją powagę. Badacze nasi wykazali i dowiedli, że sądy te nie miały nigdy u nas téj powagi i znaczenia, co gdzieindziej w Słowiańszczyźnie. Maciejowski powiada, że szafował niemi sąd dworski na rzecz ludu i mieszczan, ale bynajmniej na rzecz szlachty. Tylko w nadzwyczajnym przypadku, kiedy się toczyła sprawa w rycerskim czyli baronów sądzie, rozstrzygano spór pojedynkiem. Wiemy bowiem z Długosza, że taki sąd odbywano r. 1389 dla uniewinnienia oczernionj o złamanie wiary małżeńskiej królowej Jadwigi. Polska odrzuciwszy te sądy, przyjęła za główny dowód przysięgę, którą raz téj, drugi raz tamtéj złożyć nakazywano stronie. Ze statutu wiślickiego przekonujemy się, że w Polsce przestawano i na jednostronnéj przysiędze, i tak zwanych oczyszników rzadko potrzebowano; co jak Maciejowski trafnie ocenia, było dowodem uczciwości narodu wielkiej. Charakterowi narodu, nie w jednym razie prześcigającego ludy przytykające do granic naszych, przypisać zapewne należy że w Polsce wcześniej niż gdzieindziej giną ślady owego

(1) 1218, Sommerberg i t. d.

(2) Lelewel (Początk. prawod. pol. cyw. i krym. Warszawa 1828) czyta chesne, może tresne, właściwie ma być trestne. Trest, utrestani, pokuta, die Strafe. Hrdelní trest, trest smrti, kara gardłowa, kara śmierci i t. d. Wyraz ten w tém samém znaczeniu używany jest do dziś dnia w Czechach. (Patrz Jungmanna słownik czesko-niemiecki i t. d.).

barbarzyństwa wieków średnich. Również i w Czechach znachodzili się ludzie wyprzedzający wiek swój i ubolewający nad takimi dzikimi zwyczajami. Czego mamy dowód na Tomaszu Szczytnym, który powiada (1): „Boga kusili, po niektórych żałobach na wodę *niecąc*, aby woda ukazała, jest-li winien albo nie.” Zwyczaj ten, jak słuszenie uważa H. Iireczek, ma związek ze zwyczajem u Hinecmara Remeszskiego wypisanym: „Colligatur func, qui examinandus in aquam demittitur, innoxii submerguntur aqua culpabiles supernatant.”

Nadto nie braknie wcale dowodów i świadectw w dziejach, że kościół starał się wpływać i rzeczywiście wpływał na złagodzenie dzikich owych zwyczajów — i że tym sposobem przyczyniał się do uobyczajenia ludów ówczesnych.

Że w całej Słowiańszczyźnie i nas nie wyjmując, były znane i używane sądy boże, dziwić to wcale nikogo nie powinno, gdyż zostawaliśmy od wieków pod wpływem i naciskiem głównie Europy zachodniej, gdzie te zwyczaje w całej rozwijały się pełni. Wszakże tego rodzaju próby i dowody, noszące na sobie cechy owych wieków pełnych zabobonu i barbarzyństwa — doskonale malują czasy i ludzi owej doby dziejowej. Zresztą nad tym przedmiotem dokładnie zkądinąd znanym, dłużej zatrzymywać się nie będziemy, ogólne tylko czyniąc przypomnienie, tém więcej, że w dziełach uczonych naszych prawników i historyków, rzeczy te mamy należycie pojęte i rozwinięte.

Statuta Ottona (*Jus Conradi*).

§ 1. Wszystkie dziedzictwa (własności, allodium) jakie szlachta tak większa jak mniejsza za czasów księcia Konrada bez przeszkody i spokojnie aż dotąd posiadała, niechaj i nadal posiada w nienaruszonym spokoju.

§ 2. Niechaj żaden komornik (*camerarius*) nie pozywa nikogo, jeno za pewnem poświadczeniem tych, którym na tém zależy, a mianowicie każdy z nich winien przyprowadzić

(1) W dziele wyżej wspomnianém.

(ze sobą) posła żupańskiego i posła sędziowskiego, nadto dwóch ludzi uczciwych ze wsi przyległych. A jeśliby komornik samowtór albo samotrzeć bez posłów, urzędników przybywający, zabitym został, nikt za śmierć jego nie odpowiada.

§ 3. Złodziej przydybany u niejakiego szlachcica, albo u kogoś, czyja jest wieś, zostaje oddanym sądowi (żupnemu), wszystek jego majątek staje się własnością poszkodowanego, gardło zaś dostaje się w moc księcia.

§ 4. Jeśli złodziej zostaje przytrzymany na jakim miejscu i powieszony, cały jego majątek zabiera książę oprócz płodów, które dotąd na polu zostały.

§ 5. Również to co się nazywa *narokiem* (t. j. skarga o kradzież lub rozbój nocny) nie może mieć inaczéj miejsca wyjąwszy, jeśli jest udowodnione świadectwem wiarogodném, że się (przycém) utraciło swoje dobro; jeśli się wydarzyło w lesie albo w jakim odległym (ukrytém) miejscu lub jakiemu gościowi (kupcowi obcemu). Przed wytoczeniem jednak skargi, należy zawiadomić o tém sąd żupański właściwy, a mianowicie sędziego, żupana (kasztelana) i innych urzędników.

§ 6. Skoro przybędzie jaki ubogi zanoszący skargę we własnej sprawie, nienależy odbierać mu żadną miarą odzienia.

§ 7. Niechaj żaden *sok* (potwarca, obmowca) nikogo nie oskarża, chyba że jest w stanie udowodnić (prawdziwości swego doniesienia) wiarogodném świadectwem sąsiadów; a jeśli sok przekonany zostanie świadectwem całej gminy (że doniósł fałszywie), ma być ukamienowan.

§ 8. Jeśli kto ma odbywać oczystę wodną (judicium aquae), niechaj go nikt na wodę nie puszcza oprócz księdza i jego pomocnika (cooperator). Jeśli mu Bóg dopomoże, da sędziemu dwa denary, a księdzu 14. Jeśliby się rozebrał, a próbie jednak poddać się wzdragał, zapłaci kapelanowi 7 denarów a babie 2.

§ 9. Jeśliby niektórzy szlachcic, a nie druho (to jest w służbie zostający) zostawał pod narokiem (skargą, zarzutém) może za niego odbywać oczystę pacholek (puer), lecz gdyby się takowemu nie powiodło, zapłaci za niego 200 denarów.

§ 10. Idzie-li tak zwany *zwod*, obecnym być winien poseł żupana, sędziego, władarza i komornika, tudzież jeden albo dwóch z osady; *zwod* nie powinien iść dalej jak do trzech (*zwodników*), a na trzecim ma stanąć. A jeśli ścigany przekonany zostanie (*convictus*) złoży do skarbu 200 denarów na rzecz powoda (t. j. właściciela).

§ 11. Jeśliby kto konie, kłacze lub woły, krowy albo inne rzeczy większe ukradł, ilość szkody ma być oceniona pod wierną i sumienną przysięgą tych, pod których należy jurysdykcją i według tego mają być dopuszczeni oskarżyciele.

§ 12. Złodzieje z towarzyszami i pomocnikami, równiej ulegają karze.

§ 13. Tak zwany *sąd słubny* niechaj mają między sobą wolno i nie odwołalnie; a mianowicie o kozę i owcę i t. p. okrom krowy, wołu, konia i t. p. rzeczy większych.

§ 14. Jeśli zostaną skradzione rzeczy niejaki (drobniejsze), opończa (płaszcz, *pallium*) lub coś podobnego, o tém nie zawiadamia się sądu, ale o skradzionym wołu lub inném bydłęciu roboczym (*jumentum*) donosi się do sądu.

§ 15. Jeśli ktoś w powrocie z targu, lub gdzieindziej, zostanie zranionym, daje się znać do sądu.

§ 16. Jeśli niektóry szlachcic zostanie schwytany na kradzieży i powieszony, a nie ma potomstwa, dziedzictwo jego przypada królowi; a jeśli kto jest schwytany na gorącym uczynku (*in manifesto furto*, przy licu) żona jego odbiera część trzecią.

§ 17. Ktokolwiek szlachcie czy chłop zabije drugiego, dwieście denarów płaci do sądu, gdzieindziej się wynosi i szuka łaski, żona zaś jego zostaje w pokoju i bez szkody.

§ 18. Jeśliby nie miał synów lub syna a miał córki, dziedzictwo spada na nie w równych częściach: gdyby zaś nie było takowych (córek), spadek przechodzi na najbliższych dziedziców.

§ 19. Jeśli komu zostanie uprowadzony dobytek lub czeladź (słudzy, famuli), pszczoły skradzione, winowajca odbyć winien próbę ogniową, to jest za pomocą rozpalonego lemmiesza.

§ 20. Również jeśli kto złupionym zostanie przez najście (*vybój*, *incussio* napad na dom), niechaj skarży kogo

chce, a o gwałtowne poszkodowanie (*hrdost*, *zuchwalstwo*) wymieni kogo chce, przy zachowaniu starych zwyczajów.

§ 21. Ktokolwiek przechodził stacyę celną, nie otrzymawszy na to pozwolenia od celnika, ani cła nie uiściwszy, nie inaczej ma być ukaran jedno złożeniem podwójnej opłaty celnej, a oprócz tego zapłaci za karę 60 denarów.

§ 22. Jeśliby kto poznał konia ciągnącego wóz jaki obcy, nie więcej jak 60 denarów za wóz i na nim znajdujące się rzeczy sędziemu zapłaci.

§ 23. Znajdzie-li kto u drugiego konia objuczonego, nie konia przywłaszczy sobie sędzia, jedno przestać ma na 60 denarach.

§ 24. Jeśliby kto był pozwanym i otrzymał prawo swoje w sądzie, nie będzie płacił ani *wrzezu* ani *pogonnego*, ale tylko dwa denary złoży, co się pospolicie nazywa *pomočnem*.

§ 25. Na ogólny krzyk nazwany pospolicie *nestojte!* nikt nie jest biedz zmuszony, chyba że to z własnej chce uczynić chęć.

§ 26. Jeśli kto o własne rzeczy ruchome lub nieruchome będzie pozwanym do sądu, takowych w sporze będących rzeczy, ani sędzia, ani władarz księcia panującego nie będzie brał w posiadanie, lecz pozwany o te rzeczy ma takowe spokojnie posiadać, dopóki spór nie zostanie rozstrzygniętym.

§ 27. Jeśli ślady rzeczy skradzionej giną przy jakiej wsi, w żadnym razie z powodu takowej kradzieży wieś ta karana nie będzie.

§ 28. Żaden z dozorców leśnych nie może czynić zajęcia nikomu na drodze ani w lesie, wyjąwszy jeśli kogo na potka drzewo rąbiącego. W takim razie sędzia nigdy nie osądzi na 300 denarów, tylko 60.

§ 29. Sędzia niema nigdy zasiadać sam, ale w obecności żupana i kilku szlachty. A kiedy sądzi władarz, nie powinien dla naradzenia się wychodzić z sądu, ale sądzić wien siedząc z władykami (*milites*, drobna szlachta).

§ 30. Gdy jest czas udania się na sądy, i wszyscy są obecni, a władarz przyjść nie chce, sędzia niechaj sądzi z władykami.

§ 31. Sądy mają być odbywane przez sędziego lub władarza zawsze rano, a nigdy w godzinach wieczornych.

§ 32. Gdy zostanie kto zabity na drodze, czy to jest sługa (homo) władcy czy sędziego władarza, staje się ztąd wielkie zamieszanie; pokładane bywają (dla prześlągania) pieniądze (denarii), złoto i srebro; oskarżyciel jako i pan (zabitego) winien przysięgać na relikwiach świętych (super sancta sanctorum).

§ 33. Gdyby kto był pozwany o dług i na pierwszym terminie nie stawil się przed sądem, ma być zaprzędany, jeśli nie jest w stanie udowodnić przeszkody prawnój.

§ 34. Nikt z ludzi stanu szlacheckiego, jadący w obcej lub we własnej sprawie, lub też na targ (ad forum, jarmark), niechaj nie opłaca myta na nowém, ale na starém cło.

§ 35. W sądzie niechaj się tylko ten stawia, kto z domu wedle prawa został wezwany.

§ 36. Jeśli by władarz królewski bez wyroku sądowego (bez sądu) zrobił komu zajęcie, królowi służy prawo skarcenia; jeśli władarz komorniczy, zapłaci grzywę złota, jeśli pan (żupan, dominus) straci urząd.

§ 37. Zresztą pojedynek zwany pospolicie *kij*, ma być dopuszczony tylko z obcymi.

§ 38. Od tych przepisów wyjmujemy przywileje osób zakonnych nadane im przez panujących, i prawa osób duchowieństwa świeckiego (jura clericorum) z uposażeniami kościółów, przy których się rządzą wedle prawa kanonicznego.

Spis alfabetyczny autorów i dzieł powoływanych w rozprawie.

- Bandtkie J. W.* Historia prawa polskiego. Warszawa 1850.
Cosmae Cronica (Dobrowski Scriptor rerum bohemicar. Pragae 1783).
Czacki Tad. O litewskich i polskich prawach. Warszawa 1800. 1, 2 voll.
Dekreta Brzetysława I (Canones vel decreta ducis Bracislai) w kronice Kosmasa.
Helcel Z. A. Starodawne prawa polskiego pomniki i t. d. Warszawa 1856.
Hube R. O zemście i pokorze podług praw polskich i czeskich. Warszawa 1829.

Iireczek H. Slovanské právo w Czechach a na Morawie
Praga 1863—1864. 1, 2 T.

Jungmann J. Słownik czesko-niemiecki. Praga 1835 sq.
Królo-dworski rękopis.

Lelewel J. Początkowe prawodawstwo polskie cywilne i kry-
minalne. Warszawa 1828.

Lelewel J. Polska wieków średnich. Poznań 1855 sq.

— Polska, dzieje i rzeczy jej i t. d. Poznań 1855 sq.

Linde S. B. Słownik języka polskiego.

Maciejowski W. A. Historya prawodawstw słowiańskich.
Warszawa 1856. T. 5.

Miklosich F. Lexicon palaeoslovenico-graeco-latinum emen-
datum auctum. Vindobonae 1862—1865.

Naruszewicz A. Historya narodu polskiego.

Ondrzej (Andrzej) z Dubé. Wykład na prawo ziemie české.
(Zob. Archiv. Czeski oraz Wybór z literatury české i t. d.)
Praga 1845.

Palacki F. Dzieje narodu českiego. Praga 1848 sq.

— Archiv Czeski i t. d.

Porządek prawa ziemskiego (Rząd prawa zemskeho ordo judi-
cii terrae). Zob. Archiv. Czeski tudzież Wybór z literatury cze-
ské i t. d. Praga 1845.

Prawa Konradowe (Statuta ducis Ottonis). Wydrukowane
w Erben regestrach i przy rozprawie Dra H. Iireczka: „Ueber
Eigenthumsverletzungen und deren Rechtsfolgen nach dem altbö-
mischen Rechte.” Wien 1855. W tłumaczeniu niemieckim w dzie-
le Dra Bedy Dudika: Mährens Allgemeine Geschichte. Brünn
1865. T. IV, 305.

Rakowiecki J. B. Prawda Ruska i t. d. Tom 1, 2. War-
szawa 1820.

Statut Kazimierza Jagiellończyka (Sudebnik Kazimera koro-
la polskaho) wyd. I. Daniłowicza. Wilno 1826.

Sommersberg F. W. Silesiarum rerum scriptores etc. Lip-
siae 1729.

Szafarzyk P. J. Slovanské starozitnosti. Praga 1837.

Tomasz ze Sztitneho. Knížky szestery o obecnych wiecech
krzestianských. Wyd. K. J. Erben. Praga 1852.

Tomsk W. W. Diejiny królowství českého. Praga 1850.

— Diejiny miasta Prahy. Praga 1855 T. 1.

Volumina Legum. Varsovie 1732 sq.

